12 str. Wtorek, 19 grudnia 1933 20 gr.

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI

GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56
Filja Adm'n.: Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749
Telefon nocny: 749
Telefon Filji: 748
Konto czekowe P. K. O. 160-315

Nr. 290

W hołdzie bratniemu narodowi

Akademja ku czci króla Aleksandra i narodu jugosłowiańskiego w Warszawie

Warszawa, 18. 12. (PAT). W dniu wczorajszym, staraniem stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego w Warszawie, odbyła się uroczysta akademja w sali rady miejskiej z **okazji rocznicy urodzin króla Jugosławji Aleksandra I oraz 15-lecia zjednoczenia Jugosławji.**

Na akademję przybyli członkowie poselstwa jugosłowiańskiego z min. pełn. Jugosławji Lazarewiczem na czele, minister Schaetzel, minister pełn. Czechosłowacji Girsa, przedstawiciele poselstwa bułgarskiego oraz rumuńskiego, posłowie i senatorowie, szef gabinetu Min. Spraw. Wojsk ppułk. dypl. Sokołowski, komendant miasta ppułk. Pereswiet-Sołtan, członkowie stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego z prezesem dr. Dyboskim, kolonja jugosłowiańska w Warszawie, przedstawiciele stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego oraz licznie zebrana publiczność.

Akademję zagaił prezes stowarzyszenia polsko-jugosł. poseł dr. Dyboski, który w swojem przemówieniu wskazał na żywiołowy rozwój ruchu mającego na celu połączenie węzłami przyjaźni Polski i Jugosławji.

Mówca wskazał na wybitną indywidualność króla Aleksandra, który posiada talent i umiejętność zbliżenia się do ludu i zdobycia jego przyjaźni, a zarazem pozyskania dla idei jedności Jugosławji. Poseł Dyboski zakończył przemówienie okrzykiem na cześć króla Aleksandra, przyczem orkiestra odegrała hymn jugosłowiański, którego zebrani wysłuchali, stojąc.

Zkolei wygłosił przemówienie wicemarszałek Sejmu prof. uniwersytetu warszawskiego Makowski, który wskazał na węzły przyjaźni, łączące oba kraje. Kończąc przemówienie, prof. Makowski złożył bratniej zjednoczonej Jugosławji serdeczne życzenia.

Następnie przemawiał wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, który mówił o bohaterstwie narodu, który ze zjednoczonem państwem jugosłowiańskiem splata się silnie i nierozdzielnie — z celami tego kraju od początku prawie jego istnienie.

Następnie wicemarszałek Polakiewicz skreślił dzieje walk bohaterskich, prowadzone przez Jugosławję dla zdobycia niepodległości, wskazując na osobę dzisiejszego króla Aleksandra, którego postać jest ściśle związana z tem bohaterstwem narodu i od losów tego nieodłączna. Posłanka na Sejm Ludwika Wolska mówiła następnie o idei zbliżenia Polski i Jugosławji, która musi się opierać na zasadach poznania się wzajemnego i zrozumienia, a wicepr. Ligi Stowarzyszenia polsko-jugosł. Rzplitej poseł Walewski — o konieczności zbliżenia między obu bratnimi narodami na odcinku gospodarczym.

Następnie odbyła się część koncertowa akademji.

Do Warszawy i Pragi

Paul-Boncour rewizytuje tylko min. Becka i Benesza

Paryż, 18. 12. (PAT). Według wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych potwierdza się wiadomość, że Paul **Boncour ograniczy swoją podróż tylko do podróży do Warszawy i Pragi,** rewizytując w ten sposób **ministra Becka i Benesza.** Przyjazd Paul-Boncoura do Moskwy nie wydaje się prawdopodobnym.

Quai d'Orsay nie otrzymały żadnego oficjalnego zaproszenia od rządu sowieckiego.

Data wyjazdu Paul-Boncoura do Warszawy i Pragi nie została jeszcze określona. Narazie wiadomo, że podróż ta odbędzie się po zebraniu rady ekonomicznej Małej Ententy, która została wyznaczona **na dzień 8 stycznia roku przyszłego.**

Zwycięstwo Krakowa w Brukseli

Nasza drużyna bije reprezentację belgijską 7:5

Bruksela, 18. 12. (PAT). W Brukseli rozegrany został w niedzielę na boisku, pokrytem śniegiem, przy pięknej słonecznej i niezbyt mroźnej pogodzie **mecz piłkarski między reprezentacją Krakowa a nieoficjalną reprezentacją Belgji t. zw. „Diable rouge". Zwyciężyła reprezentacja Krakowa w stosunku 7:5 (3:2).**

Drużyna krakowska, która czuła się doskonale na śnieżnem boisku **przewyższała reprezentację belgijską pod każdym względem.** Okresami **przewaga Polaków była wprost przytłaczająca.**

„Czerwoni djabli" zaprezentowali tylko **bardzo niebezpieczny atak,** który z wypadów zdobył kilka bramek — dzięki słabej formie bramkarza krakowskiego Koczwary, bardzo słabą natomiast — obroną.

W drużynie polskiej bardzo dobrze grała obrona. Najlepszą częścią drużyny był jednak atak, w którym wyróżnił się Pazurek i Smoczek. Pomoc grała również doskonale, zwłaszcza bracia Kotlarczykowie. Najsłabszym w naszej drużynie był bramkarz.

Mecz zgromadził przeszło 15.000 widzów.

Obecni byli również przedstawiciele władz belgijskich i poselstwa Rzplitej Polskiej w Brukseli. Publiczność oklaskiwała gorąco ładną i fair prowadzoną grę naszej drużyny.

Z Brukseli Polacy udają się do Hagi.

Największa katastrofa kolejowa w Polsce

Prasa poznańska o straszliwych skutkach zderzenia pociągów na Jeżycach

Prasa poznańska podaje **szereg dalszych szczegółów okropnej katastrofy kolejowej w Poznaniu,** nazywając ją największą katastrofą kolejową w Polsce i **jedną z największych katastrof ostatnich czasów.**

W katastrofie tej **wiele osób uniknęło śmierci, względnie kalectwa cudownym niemal sposobem.** Gdy pociąg zatrzymał się na zwrotnicy, **kilkunastu uczniów, uczęszczających do szkół na Jeżycach,** wybiegło z wagonów i pospieszyło pieszo przez zaśnieżone pola, unikając w ten sposób na kilka sekund przed katastrofą strasznego nieszczęścia.

Szczególne współczucia budzi **los dziatwy szkolnej. Troje dzieci zabrała już przedwczesna śmierć.** Dziesięcioro odniosło lżejsze lub cięższe rany, niektóre walczą **jeszcze ze śmiercią, inne z groźnem kalectwem.** W niezwykle tragiczny sposób dotknęła katastrofa rodzinę urzędnika kolejowego Władysława Ryny z Golęcina. **7-letnia Julja straciła życie, druga 8-letnia Zofja walczy jeszcze w szpitalu ze śmiercią. Na stole operacyjnym zaś zmarł sam ojciec Władysław.**

Rozmiary katastrofy, jak wiadomo, są olbrzymie. **Liczba ofiar łącznie z 8 zabitemi, wynosi 74 osoby.**

Pogrzebem ofiar katastrofy kolejowej zajęła się dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych. Pogrzeb odbędzie się **we wtorek w południe z kostnicy szpitala miejskiego.**

Sprawcą nieszczęścia — zwrotniczy Wawrzyniak

W czasie przeprowadzania b. energicznej akcji ratowniczej na miejscu katastrofy władze śledcze i policyjne przystąpiły *do wykrycia osoby winowajcy,* na którego barkach leży *odpowiedzialność za spowodowanie tak olbrzymiej katastrofy.*

Pogłoski o rzekomem aresztowaniu maszynisty pociągu z Wronek okazują się nieprawdziwe. Natomiast z miejsca *został aresztowany nastawiacz Franciszek Wawrzyniak.*

Szczegółowo już obecnie przeprowadzone śledztwo wykazało *całkowitą winę Wawrzyniaka.* Sprawa jego winy wygląda następująco:

Pociąg osobowy, idący pełną parą z Rogoźna do Poznania, został *zatrzymany przez semafor przy ul. Poznańskiej,* nastawiony na zatrzymanie pociągu. Stojąc przed sygnałem zakazującym mu wjazdu, oczekiwał na podniesienie skrzydła semaforu do góry.

W międzyczasie pędził do Poznania po tym samym torze *pociąg osobowy nr. 4132.* Maszynista tego pociągu, zwracający uwagę na znak semaforu, zauważył *sygnał semaforu, wskazujący wjazd wolny.*

Stało się to właśnie wskutek *niedozwolonego w najwyższym stopniu lekkomyślnego postąpienia zwrotniczego Franciszka Wawrzyniaka. Przekroczył on zakres swoich obowiązków, do których nie należało przestawianie semaforu przy ul. Poznańskiej* i widząc stojący przed zamkniętym semaforem pociąg, *postanowił przepuścić takowy przez podniesienie sygnału.* Sądził bowiem, jak zeznał w śledztwie, że urządzenie automatyczne semaforu przestało działać wskutek zamarznięcia. *Zerwał więc plombę na przekładni. W chwilę potem sygnał powędrował do góry.*

Minęło jeszcze kilka sekund i mieszkańcy sąsiednich domów usłyszeli straszny huk zderzenia się dwóch pociągów.

To maszynista pociągu jadącego z Wronek, zapatrzony w podniesiony sygnał zapóźno spostrzegł pociąg z Rogoźna, czekający już od *dłuższej chwili na znak wolnego wjazdu.*

W sobotę zapadnie wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu

Lipsk, 18. 12. (PAT). Ogłoszenie wyroku w procesie o podpalenie Reichstagu nastąpi w sobotę.

O olbrzymiem zainteresowaniu procesem mogą świadczyć cyfry. Rozprawa główna toczyła się **przez okres 3 miesięcy,** z czego 6 tygodni odbywała się w Berlinie. Ogółem odbyło się 56 posiedzeń. Przed trybunałem przesunęło się przeszło 200 świadków, nie licząc 500 osób przesłuchanych w okresie śledztwa. Z zagranicy przybyło przeszło 15 świadków. Protokół posiedzeń przekroczył w dniu wczorajszym 1.500 stron pisma maszynowego. 120 dziennikarzy, w tem 70 korespondentów zagranicznych śledziło przebieg rozprawy, obsługujących blisko 200 pism krajowych i zagranicznych. Reprezentowane były również największe agencje telegraficzne świata, jak Reutera, Havasa, Wolf i PAT. i inne. Obecni byli również członkowie londyńskiej komisji prawniczej oraz wszyscy niemal konsulowie państw obcych. Wśród nich kilkakrotnie zauważono konsula polskiego dr. Brzezińskiego.

Rozmowy trzech monarchów

Bukareszt, 18. 12. (PAT). Prasa zapowiada **oficjalną wizytę bułgarskiej pary królewskiej w Rumunji** na drugą połowę stycznia roku przyszłego. Dnia 30 stycznia będą rewizytować równocześnie króla w Sofji król rumuński i król jugosłowiański. Podczas tej wizyty mają nastąpić wspólne rozmowy trzech monarchów bałkańskich.

Mussolini jedzie do Sowietów

Bukareszt, 18. 12. (PAT). „Curentul" przynosi wiadomość, że rząd sowiecki ma zamiar zaprosić Mussoliniego do Sowietów.

Nowy gabinet hiszpański

Paryż, 18. 12. (PAT). Utworzony przez radykała Lerroux, gabinet hiszpański składa się z 8 radykałów, 1 republikanina z Galicji, 1 republikanina niezależnego, 1 członka partji postępowej, 1 liberała-demokraty i 1 agrarjusza.

Na szubienicy zawiśli mordercy króla Afganistanu

Kabul, 18. 12. (PAT). Abdul Hali, morderca króla Afganistanu Nadir Khana i jego wspólnik Machmud zostali skazani na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Dwóch pozostałych oskarżonych skazano na wydalenie z kraju. Podczas rozprawy, która trwała trzy godziny, rozwścieczony tłum usiłował zlinczować wszystkich oskarżonych. Policja z trudem utrzymała spokój.

10 klubów w Lidze?

Warszawa, 18. 12. (PAT). Zarząd Ligi polskiego Związku piłki nożnej uchwalił zgłosić na jednem z zebrań Ligi wniosek o zmniejszenie liczby klubów ligowych do dziesięciu. Gdyby wniosek ten został uchwalony, do klasy A. spadłyby Garbarnia, Podgórz i Czarni. Do Ligi weszłaby warszawska Polonja.

Myśl obywatelska winna zwyciężyć nad „polityczną“ negacją

Nowo obrane ciała samorządowe trzydziestu trzech miast pomorskich stają na progu pracy, powierzonej im wolą obywateli w listopadowych wyborach. Wydaje się więc rzeczą słuszną, **jasno i wyraźnie zdać sobie sprawę z sytuacji chwili, w której nowe rady rozpocząć mają działalność nad interesem i dobrem swych miast.** Zwycięstwo bowiem Prorządowego Obozu na terenie **całego** kraju (którego cyfrowe zestawienie podajemy na innem miejscu dzisiejszego numeru), jest zdarzeniem zbyt poważnem, ażeby miało **ono nie oddziałać** trwale i decydująco na kształtowanie się całego przyszłego biegu pracy samorządów.

Podsumujmy fakty. W dziewięciu województwach (centralnych i wschodnich) odbyły się wybory do rad **gromadzkich i gminnych,** — w sześciu województwach (Poznańskiem, Pomorzu, Małopolsce) do rad **miejskich.** Akcją wyborczą do ciał samorządowych objęty był zatem **cały kraj.** Pozatem rok najbliższy przyniesie dokończenie tej akcji: — skoro tylko zostaną w b. zaborze pruskim i austrjackim utworzone gminy zbiorowe, które dotychczas jeszcze nie istniały, wówczas powstanie również na Pomorzu **nowy samorząd wiejski,** oparty o zreformowane zupełnie podstawy. Wreszcie w 9-ciu województwach b. Królestwa i Kresów Wschodnich, które już przeprowadziły wybory do rad gminnych i gromadzkich, rok 1934 stworzy nową reprezentację samorządową miejską.

Skoro jednak chodzi o stwierdzenie jakie oblicze ma cały obszar Państwa i jak ludność odniosła się do przebudowy ustroju samorządu, jakie hasła zwyciężyły w kampanji o nowe zarządy wiejskie i miejskie, — to zarówno dnia 26 listopada jak i 10 grudnia wyraźnie uwidoczniła się już linja zasadnicza, której nie zmąci ani nie wypaczy następna, przyszłoroczna akcja wyborcza. To, co dokonać się ma w roku 1934 na terenie przebudowy samorządu, będzie tylko dalszem potwierdzeniem i ugruntowaniem tych pozytywnych wyników, które już zostały osiągnięte.

Jakie wnioski wynikają z dotychczasowego przebiegu wyborów do nowych samorządów?

Stwierdzić więc przedewszystkiem należy **odpływ fali politycznej,** z takim nakładem zaciekłości przez piętnaście lat toczonej przez przeróżne środowiska partyjne. Mętna ta fala wciskała się niegdyś w każdy teren zbiorowego życia, poczynając od rad miejskich w wielkich i małych miastach — aż po zebranie w karczmie w najmniejszym zakątku, w każdej wsi, gminie, gromadzie.

Natomiast dzisiaj — ta fala wysycha i znika. **Obywatel zarówno miasta jak i wsi przestał się interesować podszeptami „rozgrywki politycznej“.** Mieszkaniec miasta pomorskiego odpowiedział 26 listopada tym, którzy go chcieli „organizować“ wedle metod partyjno-politycznych, stanowczem: — **„nie“!**

Próby „wygrywania“ obywatela dla doraźnych celów tego lub owego zespołu politycznego — zostały przez zdrowy instynkt ogółu unicestwione. Społeczeństwo odwróciło się zwłaszcza od tych, którzy swoje egoistyczne, z ambicyj tylko lub interesu płynące hasła przedstawiali demagogicznie jako rzekomą „obronę“ samorządu.

Ten właśnie fakt, — fakt **potępienia** demagogji dokonał się w dniu 26 listopada. I on to nadał najbardziej charakterystyczne znamię zarówno wyborom gromadzkim po wsiach innych województw, jak i wyborom do zarządów komunalnych w miastach pomorskich i poznańskich.

Obywatel państwa, bez względu na to, czy staje on do urny wyborczej w zespole kilkudziesięciu włościan wybierających radę gromadzką, czy kilku tysięcy wyborców rady miejskiej, — **coraz silniej uświadamia** sobie oczywistą już dla niego prawdę, **że zagadnienia ściśle polityczne mają swą rację bytu, jeśli bierze się je z punktu widzenia interesu ogólnopaństwowego.** Rozumie on, że akcja „polityczna“ traci swój sens i cel wtedy, jeśli się ją rozdrabnia na drobną monetę, jeśli tonie ona w jałowem gadulstwie i bezpłodnych kłótniach ludzi, których stanowiska wymagają czego innego, niż szermowanie frazesami „politycznemi“ na posiedzeniu ciała samorządowego.

Obywatel doszedł już do przeświadczenia, **że ma nietylko prawo ale i obowiązek wypowiedzieć się i współdziałać w najbliższych mu zagadnieniach: gospodarczych, społecznych, oświatowych,** — że zaprawdę skuteczniej przyczyni się do rozwoju państwa, jeśli dla życia zbiorowego w obrębie swego samorządu obierze realną płaszczyznę spraw gospodarczych, a odrzuci pokusy jałowego „politykowania“.

Wymowa wyborów samorządowych, które w ubiegłych tygodniach objęły całe terytorjum państwa, jest jasna: — **zwyciężył zdrowy rozsądek.** Odpłynęła mętna fala „przepolitykowania“ życia zbiorowego w kraju. **Teraz zatem — trzeba się zabrać do dalszej pracy pozytywnej, bo mającej realny zasięg gospodarczy i społeczny.**

Myśl obywatela musi zwyciężyć nad negacją politykierstwa — a zwycięży niewątpliwie.

Za ś. p. Prezydenta Narutowicza

J. E. Ks. Kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo żałobne

Dnia 16 bm. w katedrze św. Jana w Warszawie Kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza w 1[illegible] rocznicę jego zgonu.

Na nabożeństwo przybył p. premjer Jędrzejewicz, reprezentujący Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rząd in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Najwyższej Izby Kontroli, gen. J. Krzemieński, podsekretarz stanu, przedstawiciele władz z woj. Jaroszewiczem i wojewodą Twardo, przedstawiciele wojskowości z gen. Fabrycym i gen. Sławoj-Składkowskim, wyżsi urzędnicy państwowi. Świątynie wypełniły delegacje organizacyj społecznych.

Po nabożeństwie p. premjer J. Jędrzejewicz w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej złożył wieniec na grobie ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza.

Solidarny front Polski i Francji

zamanifestuje przyjazd Boncoura do Warszawy

Deputowany Grison zamieszcza w radykalnej „Ere Nouvelle“ artykuł **o podróży Paul-Boncoura do Polski.** Autor artykułu stwierdza, **że Francja uważa Polskę za bastjon najdalej na Wschód wysunięty i za symbol traktatów, które położyły kres wojnie i utworzyły nowy ład w Europie.** Przyjaźń francusko-polska stanowi uznaną gwarancję utrzymania pokoju, od której odstąpienie byłoby **zbrodnią zarówno jednej jak i drugiej strony.** Nie jest dla nikogo tajemnicą — pisze dalej p. Grison — że w ostatnich miesiącach **zaznaczyła się między polityką Francji i Polski lekka różnica poglądów.** Formuła paktu czterech wzbudziła w Warszawie obawy. **Opinja polska jednomyślnie obawiała się tego paktu i konsekwencyj jego dla Polski i Francji.** Polska lękała się, że przez podpisanie tego paktu polityka Francji, **odpowiadająca tradycji i układom, może być narażona na szwank. Warszawa wyraziła z dużą szczerością swoje zdanie w tej sprawie.** Dziś ta chmura została rozwiana. Podróż Paul-Boncoura do Warszawy uwypukli solidarność francusko-polską.

W dalszym ciągu artykułu autor podkreśla postępy, osiągnięte przez Polskę w ciągu ostatnich lat, utrwalenie się potęgi państwa, zachowanie waluty, szczęśliwy wpływ na wschód Europy i polepszenie stosunków z Rosją sowiecką. **Polska nie jest dziś Polską romantyczną i nieszczęśliwą. Jest wielkiem 32-miljonowem państwem, wiedzącem czego pragnie i do czego dąży.**

Dziennik przytacza następnie **oświadczenie min. Becka,** złożone w czasie jego pobytu w Paryżu i kończy stwierdzeniem, że wizyta Paul-Boncoura **będzie świadectwem wspólnej woli dwóch państw utrzymania pokoju w Europie.**

Kiedy odbędą się wybory do Izb Rzemieślniczych?

W związku z ogłoszeniem rozporządzenia o utworzeniu Związku Izb Rzemieślniczych i sposobie powoływania rady i zarządu tej organizacji, na terenie ministerstwa przemysłu i handlu opracowywana jest ordynacja wyborcza, na której podstawie będą przeprowadzone wybory do izb rzemieślniczych.

Ogłoszenie ordynacji wyborczej spodziewane jest z końcem bieżącego miesiąca, wobec czego rozpisania wyborów do izb rzemieślniczych należy oczekiwać w ciągu stycznia r. 1934.

Spóźnione samobiczowanie

Po długich a ciężkich cierpieniach przeżuwania żółci i przełykania śliny, pp. „narodowcy“ radzi-nieradzi wykrztusili wreszcie garsteczkę słów „wytłómaczenia“, dlaczego w wyborach samorządowych na Pomorzu tak sromotnie przegrali. Widocznie nacisk ze strony rozgoryczonych i zawiedzionych „dołów“ partyjnych był już zbyt silny, skoro pp. przywódcy pomorskiego Str. Narodowego, dotychczas starannie przemilczający swą klęskę, stanęli nareszcie wobec nieuchronnej konieczności wypowiedzenia prawdy na temat beznadziejnej sytuacji swej partji.

Nie jest to oczywiście cała prawda, ale dopiero zaledwie jej część, po której pp. przywódcy zapewne niebawem zmuszeni zostaną do kolejnych dalszych nieprzyjemnych dla siebie spowiedzi publicznych. W każdym jednak razie już to, do czego się sami w niedzielnym numerze „Słowa Pomorskiego“ a więc swej naczelnej na Pomorzu gazety przyznali, wystarczy aż nadto do urobienia sobie dokładnego poglądu na rozpaczliwą ruinę i zupełny rozkład wewnętrzny partji, używającej nazwy... „obozu“, pożal się Boże, „narodowego“.

Oddajemy głos pp. endekom. Niech mówią sami o sobie.

1) ...„Wybory zaskoczyły obóz narodowy na Pomorzu w momencie dla niego niekorzystnym, — w momencie wewnętrznego osłabienia“...

„Moment“ ten był coprawda nieco... przydługi. Trwał bowiem aż... dwa lata, przepróżniaczone i zmarnowane przez pp. „narodowców“ wtedy, kiedy my pracowaliśmy niezmordowanie. Dlatego to właśnie my dziś jesteśmy silni, a pp. endecy żalą się na swoje... „osłabienie“.

2) ...„Obóz narodowy na Pomorzu ma bezpośrednio poza sobą przeciągły okres tarć osobistych, które część organizacji narodowej ubezwładniły... Zaciętość i namiętność górowała u odnośnych czynników (narodowych) nad właściwem zrozumieniem dobra publicznego i obowiązku swego wobec niego“...

Górowanie zaciętości i namiętności osobistych ponad zrozumieniem dobra publicznego i obowiązkiem obywatelskim cechowało więc pp. endeków nawet w wewnętrznych stosunkach między nimi samymi, wewnątrz ich własnej partji... Jakież zatem i czem kierowane było ustosunkowanie się tych pp. „narodowców“ nazewnątrz, t. j. wobec społeczeństwa, jeśli nie jeszcze gorszą, jeszcze zajadlejszą orgją osobistych, partyjnych namiętności, nic wspólnego niemających ani z dobrem i interesem publicznym, ani z obowiązkiem obywatelskim?

3) ...„Niedostateczny stan organizacyjny obozu narodowego... Na Pomorzu — organizacja nasza jako taka nie jest dość sprawna, i to zarówno u góry, jak w wielu punktach u dołu“...

Jest to zupełnie zrozumiałe. Tam, gdzie brak wszelkiej pozytywnej pracy, i gdzie nawet ci, co próżnują, żrą się pomiędzy sobą, — nie może być oczywiście nawet mowy o żadnej „organizacji“, tylko chyba naodwrót: o dezorganizacji czyli o rozkładzie organizacyjnym. Tam zaś, gdzie „u góry“ w jakimś zespole ludzkim jest źle, tam jeszcze gorzej musi być „u dołu“. Ryba bowiem psuje się od głowy, ale psuje się aż do ogona. I tak się właśnie stało z Pomorskiem Str. Narodowem, — a stało się w sposób niedający się nigdy i niczem „odrobić“.

4) ...„Jeszcze na jedno należy zwrócić uwagę, a mianowicie na niewątpliwe w ostatnich latach osłabnięcie po stronie narodowej w miastach pracy społecznej, roboty w organizacjach społecznych, na terenie mieszczańskim“...

No, nareszcie... Na kłótnie wewnętrzne, na wrzaski i bufońskie deklamacje nazewnątrz, na próbowanie zamętu i obwiepolskiego gwałtu mieli pp. endecy w ostatnich latach czas, — ale na społeczną robotę wśród spokojnego obywatelsko myślącego i rzeczowo chcącego pracować mieszczaństwa pomorskiego — czasu „nie mieli“... I to przez okres całych lat... Biedactwa... Ale zato potem mieli odwagę przyjść w listopadzie 1933 do tegoż samego mieszczaństwa po mandaty do rad samorządowych... I jeszcze dziwią się i martwią, że ich nie dostali...

Tak, tak, — święta prawda wymknęła się teraz poniewczasie pp. endekom z ust, kiedy sami napisali w temże „Słowie Pomorskiem“, że jak

...„praktyka ostatnich wyborów wykazała, tam, gdzie kadry organizacyjne istnieją nietylko na papierze, ale i w rzeczywistości, i gdzie niemi kieruje silna i energiczna indywidualność, robota jest oczywiście bez porównania łatwiejsza i bardziej celowa“...

Napisali to bowiem zapewne o nas, o naszym Obozie, — bo chyba nie o sobie. Nasze kadry organizacyjne na Pomorzu istnieją w rzeczywistości, a nie na papierze, jak zachwalane doniedawna „szeregi“ endeckie. Organizacja naszego Obozu na Pomorzu posiada również energiczne, rozumne, silne i sprawnie działające kierownictwo, a nie gromadę skłóconych i biorących się raz poraz za łby „przywódców“ partyjnych, jacy „kierują“ rozbitem i topniejącem Stronnictwem Narodowem, raz do Sasa raz do lasa, a wkońcu zawsze... ku ślepej uliczce.

A pozatem — było nie było — powiemy pp. endekom najgłówniejszą „tajemnicę“ naszej siły i powodzenia w osiąganiu naszych zamierzeń. Oto nasze szeregi wierzą w swoich kierowników. Wierzą, bo wiedzą, że ich ci kierujący nimi ludzie nie okłamali ani nie okłamią nigdy, — wierzą, bo widzą i rozumieją rzeczową celowość ich pracy dla ogólnego interesu w imię państwowych i obywatelskich wskazań.

Dlatego właśnie nasz Obóz na Pomorzu jest tak zwartą, rosnącą i z dnia na dzień coraz potężniejszą siłą, — podczas gdy endeccy przywódcy z przerażeniem i spóźnioną rozpaczą patrzą, jak im się z pod nóg usuwa resztka pomorskiego gruntu.

Budujmy „Flotę Narodową"

Nowa kompromitacja endecko-socjalistyczna

Partyjna spółka ośmieszyła sama siebie

Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, zwołane na skutek pisma wystosowanego przez przedstawicieli endecii i socjalistów, trwało kilka minut. Przewodniczący tej komisji pos. Radziwiłł, w krótkiem przemówieniu oświadczył co następuje:

Zdecydowana odprawa

— Otwieram posiedzenie. Dnia 11 grudnia r. b. 11 posłów, członków komisji, wystosowało do mnie pismo z powołaniem się na art. 76 regulaminu obrad Sejmu z prośbą o zwołanie posiedzenia komisji.

Jak to pismo doszło do mojej wiadomości? Przedewszystkiem za pośrednictwem prasy. I z tego wnioskuję, że musiało być oddane prasie, nim doszło do mnie... Ten sposób komunikowania się członków komisji ze swoim przewodniczącym uważam za niezwykły i chciałbym skonstatować, że nie ja, ale panowie ten zwyczaj wprowadzają i chciałbym zaznaczyć, że te zwyczaje są mi obce, są mi niesympatyczne i będę stosował się do nich tylko w wypadku, jeżeli będą mi przez panów narzucone.

Konstatuję, że z ubiegłej sesji nie została niezałatwina żadna sprawa, Sejm dotychczas nie przesłał żadnego wniosku.

Jeżeli chodzi o dyskusje polityczne, to jest zwyczajem i prawem komisji przeprowadzanie tych dyskusyj na podstawie miarodajnego oświadczenia rządu. Takiego oświadczenia nie mamy i muszę powiedzieć, że nie uważam ani z punktu widzenia państwowego za pożądane, ani odpowiadające powadze i godności naszej komisji, żeby dyskusję polityczną prowadzić na zasadzie nie miarodajnych i niebezpośrednio potwierdzonych wiadomości.

Wobec tego, nie mając porządku dziennego, zamykam posiedzenie komisji".

Enedecka spółka z socjalistami

W ten sposób skończyła się nowa złośliwa akcja partyjno-polityczna, podjęta przez posła Strońskiego w imieniu Stronnictwa Narodowego do spółki z socjalistami. Z braku widocznie lepszego zajęcia pp. „narodowcy" w porozumieniu z socjalistami zapragnęli ukuć nową „sensacyjkę" i wygrywać swoje przemówienia w zagadnieniach tak poważnych, jakie dziś są na arenie międzynarodowej. Dostali dobrą i zasłużoną nauczkę. I chociaż dziś posłowie „narodowi" nadrabiają miną, skarżąc się na przewodniczącego Sejmowej Komisji zagranicznej do Marszałka Sejmu, to jednak kompromitacji własnej nie osłonią. Tem więcej się ośmieszają, że stało się już wiadomem, że we właściwym czasie, gdy dojrzeją konkretne fakty, zabierze głos minister Beck i wygłosi ekspose o polskiej polityce zagranicznej.

Jak dalece zaś endeccy posłowie zatracili poczucie interesu państwowego, świadczy najlepiej to, że nie wahają się do spółki z socjalistami knuć konszachty w dziedzinie polityki zagranicznej.

Zresztą nic to dziwnego, bo nawet po wyborach samorządowych na Pomorzu prasa „narodowa" rozgłosiła triumfalnie, że w Toruniu opozycja będzie miała „większość" zaliczając m. in. i siebie i socjalistycznego radnego do jednego frontu współpracy partyjnej w stolicy Pomorza.

Jest w tej całej akcji endeckiej, uprawianej wszędzie, czy w polityce zagranicznej, czy na terenie gospodarczym ta sama metoda: metoda krętactwa, fałszu, spiskowania, byle tylko jątrzyć, siać ferment i przeciwdziałać tym wszystkim, którzy tworzą dzisiejszą rzeczywistość i walczą o lepszą dla niej przyszłość. I dlatego społeczeństwo pomorskie coraz dobitniej stwierdza, że nie będzie tolerować tych szkodliwych metod partyjnych na Pomorzu, czemu dają wyraz nawet ci, którzy uważani są za członków tego stronnictwa.

23 godz. kłótni w angielskim parlamencie

Chóralne śpiewy i wyzwiska wzmocnione polskiemi bekonami

Posiedzenie czwartkowe Izby Gmin trwało bez przerwy 23 godziny, chociaż sprawy, które rozważano, były drugorzędne i nie wymagały takiego wysiłku ze strony posłów.

Opozycja na złość rządowi skorzystała z przestarzałego przepisu, który nie pozwala na ograniczanie przemówień. Około godz. 4 nad ranem opozycja chciała porzucić obstrukcję, proponując zamknięcie posiedzenia. Rząd jednak postanowił dać nauczkę i przystąpił do następnego punktu porządku obrad, wskutek czego dyskusja trwała do godz. 13.30 dnia następnego.

Wręcz pocieszne wrażenie robiła wskutek tego Izba Gmin. Po kuluarach słaniały się wymęczone postacie we frakach posłów, którzy przybywszy późnym wieczorem do Izby Gmin w strojach wieczorowych nie poszli do domów przebrać się, lecz pozostali w Izbie całą noc i ranek. W ciągu nocy i rana głosowano 30 razy nad poszczególnemi artykułami. Opozycja uprzyjemniała sobie głosowanie chóralnym śpiewem. Padały również rozmaite przezwiska. Ministra dominjów Thomasa, którego opozycja uważa za głównego winowajcę obstrukcji, nazywano „brudnym psem". Najlepszy interes na obstrukcji zrobiła restauracja parlamentarna, w której w ciągu nocy spożyto półtora centnara bekonów i kilkaset jaj. Zaiste „zdrowy parlamentaryzm i złota wolność" schroniły się jak w fortecy w angielskim parlamencie.

Wyobrażamy sobie jak swym kolegom z nad Tamizy zazdroszczą nasi polscy opozycjoniści! A zwłaszcza tych bekonów i jajecznicy!

Król-demokrata Zjednoczonej Jugosławji

Trwałe dzieło Aleksandra

W dniu 17 grudnia król Aleksander Jugosłowiański obchodzi 45-tą rocznicę swych urodzin.

Nietylko serdeczna nasza sojuszniczka Jugosławja, siostra Rzeczypospolitej Polskiej, ale i cała Słowiańszczyzna łączy się w dniu tym z narodem Jugosłowiańskim, składając najgorętsze życzenia Jego Królewskiej Mości, temu prawdziwemu Narodowemu Demokracie na tronie, monarsze o stalowej dłoni a cieplem sercu, szerokim światopoglądzie.

Król Aleksander I, jako drugi syn króla Piotra I Oswobodziciela i Królowej Zorki, córki króla Czarnogórza Mikołaja, ujrzał światło dzienne 17 grudnia 1888 roku w Cetynji, gdzie panował jego stryj, ostatni władca absolutny w Europie. Nikt wtedy nie przypuszczał, że Aleksander kiedyś stanie na czele wielkiego państwa jugosłowiańskiego, że złączy w jeden naród i w jedno państwo trzy szczepy południowo - słowiańskie: Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Było to marzeniem napozór niedościgłem!

Król Piótr Karadzordzewicz nie mógł nawet mieszkać we własnej ojczyźnie, gdyż panująca wówczas dynastja Obrenowiczów skazała ród królewski na wygnanie. To też dzisiejszy król Zjednoczenia narodowego urodził się w Czarnogórze, w maleńkim domku na przedmieściu Cetynji, tam też spędził lata dziecięce. W 1912 roku w czasie wojny bałkańskiej młody książę dowodzi pierwszą armją serbską. Na tym stanowisku wykazuje wielkie zdolności wojskowe, odnosząc szereg poważnych sukcesów. W 1914 roku naskutek choroby swego ojca króla Piotra zostaje regentem. W czasie wielkiej wojny europejskiej dowodzi armją serbską, dzieląc z nią wszystkie trudy i znoje.

Po objęciu rządów i dokonaniu zjednoczenia ziem południowosłowiańskich król Aleksander I ogłasza w dniu 1 grudnia 1918 r. pamiętny manifest zjednoczenia państwowego, a od śmierci swego ojca nieustannie zabiega nad urzeczywistnieniem postulatów ideologji jedności. Dzięki wielkim zasługom i ogromnemu autorytetowi króla wśród polityków — misja Aleksandra coraz większe odnosi zwycięstwa, aż wreszcie doprowadzą do zrealizowania znanego hasła Radzića, nawracającego z opozycji do współpracy z rządem królewskim „z królem i narodem". Tym ośrodkiem jednoczącym wszystkich Jugosłowian był król-bohater, któremu historja napewno nada przydomek „Króla-Jugosłowianina". Koroną wreszcie marzeń młodzieńczych i zabiegów całego życia Aleksandra był słynny manifest 6 stycznia 1929 roku, kiedy, kładąc kres partyjnictwu i pieniactwu szczepowemu, kładzie fundamenty pod twórczy rozwój narodu jugosłowiańskiego.

W Polsce, gdzie szczególnie żywo rozbrzmiewa hasło „od Bałtyku do Jadranu", król Aleksander cieszy się szczególnie żywą sympatją. Król Aleksander jest również entuzjastycznym wielbicielem Marszałka Piłsudskiego.

Trzy ofiary mrozów

w okolicach pod Łodzią

Ostatnie mrozy spowodowały w okolicach Łodzi kilka wypadków śmiertelnych. Koło przystanku kolejowego w Karniszewiczach Miejskich pod Pabjanicami znaleziono wóz dworski, na którym leżał zamarznięty na śmierć parobek. Na drodze z osady Wojków kolo Sieradza w przydrożnym rowie znaleziono zwłoki 38-letniej Stanisławy Ślepon, mieszkanki Wojkowa, która szła na jarmark do Sieradza i po drodze usiadła w polu.

Trzecią ofiarą mrozów, znalezioną w lesie folwarku Józefów, pow. kaliskiego, była 62 letnia Stefanja Milewska, mieszkanka sąsiedniej wsi, która udała się do lasu po chróst i tam zmarzła.

Krwawa zbrodnia w Krakowie

była następstwem walki konkurencyjnej

W sprawie tajemniczego mordu przy ul. Św. Gertrudy w Krakowie pewne szczegóły śledztwa wskazują, że ponure to morderstwo było wynikiem *bezwzględnej walki konkurencyjnej firmy „Ryba" z drobnymi kupcami.* Firma „Ryba" niszczyła egzystencję poszczególnych mniejszych handlarzy. W toku śledztwa wyjaśniła się również kwestja *zaginionych pieniędzy.* Okazało się, że po zbrodni przybyła do lokalu firmy „Ryba" służąca wspólnika firmy Schneidera. Wchodząc do lokalu, usłyszała ona krzyk rannego Mojżesza Kalfussa, wołającego: „Mój brat zastrzelony a pieniądze na wierzchu". Wówczas służąca wbiegła do pokoju i zabrała leżące na stole banknoty.

Przesłuchana obecnie Schneiderowa potwierdziła zeznania swej służącej, która faktycznie wręczyła Schneiderowej kwotę 7.400 zł.

Ponad 44 milj. zł. kredytu

udzielił Bank Akceptacyjny

Dnia 19 bm. pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego odbędzie się posiedzenie rady Banku Akceptacyjnego, na którem dyrekcja złoży sprawozdanie informacyjne z działalności Banku.

Bank Akceptacyjny dotychczas udzielił kredytów akceptacyjnych na sumę *przeszło 44 miljonów zł.* Na listę instytucyj wierzycielskich, uprawnionych do bezpośredniego korzystania z kredytów Banku Akceptacyjnego zakwalifikowano ogółem 123 instytucyj. W liczbie tej znajduje się 38 komunalnych kas oszczędności, 74 spółdzielnie kredytowe oraz 7 banków akcyjnych.

Polsko-turecka umowa osiedleńcza

Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck przyjął w dniu 15 bm. ambasadora Turcji, p. Ferit Beya, w celu dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy osiedleńczej między Polską i Turcją. Odpowiednie teksty podpisali minister Beck i ambasador Ferit Bey.

Straszny wypadek na ślizgawce

We Wsi Otok pow. sieradzkiego dwaj malcy, zaopatrzeni w drążek z wbitym na końcu gwoździem, udali się na ślizgawkę. Drążek służyć miał do odpychania się na lodzie. W pewnym momencie między chłopcami wybuchł spór, a następnie szarpanina o drążek, przyczem 7-letni Edmund Prasiński upadł tak nieszczęśliwie, że nadział się na gwóźdź drążka. Gwóźdź utkwił w okolicy serca, wskutek czego malec po upływie kilku minut zmarł.

B. dyrektor „Atlanticu“ przed sądem

Osk. Mosiewicz zwolniony za poręczeniem brata

Po burzliwej rozprawie czwartkowej rozprawa w piątek odbyła się stosunkowo spokojnie.

Na rozprawę **przybyli wezwani na wniosek** obrony **świadkowie podkomisarz Bocheński i** Mazur.

Na wstępie prezes S. O. Parczewski, przewodniczący rozprawie zapowiedział, że w **sobotę rozprawy nie będzie, a że dnia 22 bm. rozprawa z powodu Świąt Bożego Narodzenia przerwana będzie aż do 2 Stycznia 1934 r.**

Jako pierwszy zeznaje świadek naczelnik Wydziału Dyrekcji Ceł w Poznaniu **p. Antoniewicz, b. naczelnik Urzędu Celnego w Gdyni.** Świadek tłumaczy, że miejscowy Urząd Celny nie interesował się sprawami węgla i złomu, gdyż oba te artykuły nie wchodziły do zakresu funkcyj Urzędu Celnego w Gdyni. Urząd Celny w Gdyni pracuje w warunkach anormalnych z powodu niedostatecznej ilości personelu. Wobec tego do spraw drugorzędnych, jak w danym wypadku węgla i złomu, Urząd nie przywiązywał specjalnej wagi.

O ile węgiel eksportowy — twierdzi świadek Antoniewicz — był sprzedawany na rynku wewnętrznym, iść on mógł tylko na rynek samej Gdyni. O ile istniały wypadki reekspedjowania go wówczas firma musiała wnosić podania do Dyrekcji Kolejowej i o ile nic nie stawało na przeszkodzie po zapłaceniu różnicy frachtu kolejowego, można było przedyregować węgiel dla sprzedaży w kraju. Dyrekcja więc miała nad tem nadzór.

Przewodniczący: Jaki był stosunek Urzędu Celnego do złomu?

Św. A.: Złom nie podlegał cłu. Wypadek jednak, jaki zaszedł w f. „Atlantic“, która sama wypełniała faktury zagraniczne, chociaż porozumiewała się co do tego z firmami eksportującemi złom, **był nieformalnością.**

Dodać jednak muszę, że w tym okresie weszło to niejako w „prawo zwyczajowe“ i firma „Atlantic“ mogła przypuszczać, że jest to manipulacja dozwolona.

Gdy Urząd Celny i władze prokuratorskie przeprowadziły w tej sprawie śledztwo, stwierdziły, że **Skarb Państwa nie poniósł żadnej straty.**

Następnie zeznaje sędzia śledczy p. **Karasiewicz** na okoliczność, którą podnieśli obrońcy, a mianowicie, czy w czasie przeprowadzania śledztwa pytania zadawane były przez samego sędziego czy też przez protokólanta.

Świadek stwierdził, że wszystkie pytania konstruował osobiście, ale, że w kilku wypadkach zadawał je protokólant, ponieważ mając kilkanaście śledztw do przeprowadzenia nie mógł całkowicie poświęcić swego czasu „Atlantic'owi“ i w czasie przesłuchiwań wychodził do sąsiedniego pokoju.

Na pytanie adwokata Kaznowskiego, na jakiej podstawie aresztowany został osk. Jachimczak, świadek stwierdza, że po aresztowaniu go prowadził śledztwo osobiście i stwierdziwczy, że **Jachimczak jest „człowiekiem czystych rąk“** polecił natychmiast zwolnić go z aresztu śledczego.

Następnie odbywa się konfrontacja wezwanego znowu świadka Mazura ze świadkiem Prokopowiczem.

„[illegible]GANIAŁ KOCIOŁ GARNKOWI“.

W czasie konfrontacji tej dochodzi do tak gorszących scen między obydwoma świadkami i postacie ich stają w tak jaskrawem świetle, że trudno jest lepiej odtworzyć sobie ich prawdziwe oblicza.

Obydwaj świadkowie podają tak dokładne dane personalne o sobie, argumentują swoje zeznania tylu dowodami, datami i listami, że widać, że nawet za czasów, gdy łączyła ich przyjaźń skrętnie zbierali o sobie wszelkie wiadomości, które ich kiedykolwiek w przyszłości mogłyby obciążyć.

Następnie zeznaje dalszy szereg świadków m. i. **prezes Związku Armatorów dyr. „Żeglugi Polskiej“ p. Kollat,** który wystawia jaknajlepsze świadectwo osk. kpt. Antoniewiczowi.

Po przesłuchaniu dalszych świadków, którzy nic do sprawy nie wnieśli, głos zabiera adw. Mosiewicz.

Adw. Mosiewicz: Wysoki Sądzie! Sąd postanowił zwolnić oskarżonego Mosiewicza za kaucją 5000 zł. Brak środków materjalnych nie pozwolił kaucji tej złożyć. Dziś zaszły poważne zmiany. Konfrontacja dwóch świadków oskarżenia oświetliła oblicze tychże, a także św. Wolfartha. Proszę za tem Wysoki Sąd o zwolnienie osk. Mosiewicza za poręczeniem lub za taką kaucją, na jaką stać jego rodzinę.

Prokurator: Co do zmiany środka, pozostawiam decyzję Wysokiemu Sądowi. Wnoszę o zwolnienie świadka Bocheńskiego, do którego obrona miała tak liczne pytania a ostatecznie po kompromitacji adwokata Szumańskiego, pytań tych nie zadawała, a sam adw. Szumański nie uważał za stosowne przybyć do Sądu.

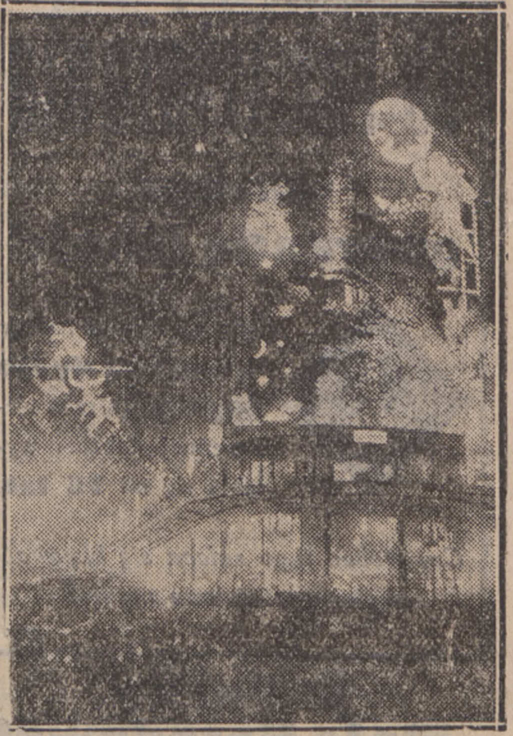
Adw. Ettinger: Jako adwokat muszę zaprotestować przeciwko wyrażeniu się pana prokuratora, jakoby adw. Szumański nie zjawił się po kompromitacji. Zastrzegam się, że władzami naszemi są Wysoki Sąd i Rada, a nie pan prokurator!

Adw. Mosiewicz: Świadek Bocheński potrzebny nam będzie przez cały ciąg rozprawy!

OSK. MOSIEWICZ ZWOLNIONY ZA PORĘCZENIEM

Sąd po naradzie **postanowił uchylić środek aresztu prewencyjnego wobec osk. Mosiewicza i zwolnić go za poręczeniem adw. Mosiewicza** Wniosku prokuratora co do zwolnienia św. Bocheńskiego Sąd nie uwzględnił, postanawiając zatrzymać go aż do zakończenia przewodu sądowego. Pozatem **na dzień 21 postanowił Sąd wezwać jako świadka Dr. Hilchena.**

Kupujcie na Gwiazdkę!



Świetlna reklama w jednym z największych magazynów Paryża.

Aresztowania i rewizje w Katowicach

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał zarządzenie aresztowania dyrektorów Górnośląskiego Towarzystwa dla Budowli Przemysłowych w osobach Agosta Vigora, Emila Szczyrby i Jeziorowskiego. Aresztowani pozostają pod zarzutem oszustw, dokonywanych wspólnie z aresztowanym już Jungelsem, dyrektorem Sp. A. Wirek i Godula.

W związku z dochodzeniami przeciwko dyr. Tomali i Rhodemu prokurator Sądu Okręgowego zarządził dodatkowe rewizje we Wspólnocie Interesów, w szczególności w Hucie Bismarka w Wielkich Hajdukach. Zajęty materjał przewieziono do sądu.

Dzieci spoglądają z zachwytem



na gwiazdkowe wystawy zabawek.

Autobusy uwięzione w zaspach śnieżnych

Na szosie Opole—Kamień w odległości 12 km. od Kazimierza nad Wisłą, w pobliżu Karczmisk od dwóch dni *utknął w zaspach śnieżnych* autobus Saurera „Polskich Linij Autobusowych“. Wysłany na pomoc drugi wóz również ugrzązł w wielkich zaspach. Zainteresowane czynniki podjęły interwencję w lubelskim urzędzie wojewódzkim w sprawie usunięcia zasp śnieżnych i wydobycia uwięzionych autobusów.

Pas transmisyjny porwał robotnicę

W przędzalni firmy Butle w Łodzi wydarzył się w czasie pracy tragiczny wypadek. Pas transmisyjny porwał robotnicę i spieszące jej z pomocą dwie pracujące obok kobiety. Jedna doznała złamania obu rąk, nogi i rozbicia czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala. Dwie pozostałe robotnice doznały również **ciężkich obrażeń.**

Spalił się żywcem paląc papierosa

Pisarz amerykański **Louis Vance spalił się** żywcem we własnem mieszkaniu. **Vance zasnął,** paląc papierosa. Jak przypuszczają, było to przyczyną pożaru.

Pożar na statku

Na statku amerykańskim **„Ellen Marshall“,** znajdującym się u wybrzeży Nowej Szkocji, wybuchł pożar. Załoga opuściła statek. Dotychczas brak wiadomości o losie 22 ludzi. Parowiec „Larskruse“ uratował **8 osób.** Według ostatnich wiadomości, liczba uratowanych wynosi **17 osób.**

Ze świata

Na wybrzeżach Anglji szaleje burza, która czyni bardzo niebezpieczną komunikację morską z Europą.

Czechosłowacko-polskie prowizorjum **handlowe,** obowiązujące do dnia 15 grudnia, przedłużono na tych samych zasadach do 15 stycznia.

Król Karol rumuński przyjął na specjalnej audjencji posła RP. Arciszewskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Rząd belgijski przyznał marynarce handlowej kredyt w wysokości 30 miljonów franków z którego część zostanie przeznaczona na potrzeby floty rzecznej i kanałowej.

Socjaliści i komuniści saarscy utworzyli w okręgu Dudweiler wspólny front celem zwalczania hitleryzmu.

W Bukareszcie odbyło się zebranie konstytucyjne założonej niedawno z inicjatywy b. ministra Stelian Popescu Ligi Antyrewizjonistycznej Rumuńskiej.

W Strasburgu dokonano włamania do lokalu, zajmowanego przez emigrantów politycznych.

Podczas deklaracji ambasadora niemieckiego dr. Luthera na uniwersytecie kolumbijskim doszło do wykroczeń ze strony radykalnych związków studenckich.

Z inicjatywy sekcji kobiecej akademickiego Związku Przyjaciół Polski wygłosił attaché poselstwa RP. dr. Mycielski w Węgierskim Zw. Narodowym odczyt o roli kobiet w polskich walkach niepodległościowych, zwłaszcza **w latach 1914-20.**

Dalsze zmiany w notarjacie

Zwolnienia, przesunięcia i nominacje

W związku z reorganizacją notarjatu na terenie całej Rzeczypospolitej, nastąpił szereg dalszych zmian personalnych.

P. Robert Han zwolniony został ze stanowiska notarjusza w Bochni. Przeniesieni zostali notarjusze: p. Leon Łotocki z Suchej do Kolbuszowej; p. Alfred Josse z Krościenka do Limanowej; p. Zygmunt Więckowski z Pilzna do Kęt i p. Stanisław Pęksa z Czarnego Dunajca do Zakliczyna.

Minister sprawiedliwości mianował notarjuszami z dniem 1 stycznia 1934 r. w okręgu katowickim, pp.: Włodzimierza Dąbrowskiego w Katowicach, Stanisława Kobylińskiego w Katowicach, Franciszka Mazurkiewicza w Katowicach, Kaziemierza Niecia w Katowicach, Antoniego Rostka w Katowicach, Konstantego Wolnego w Katowicach, Pawła Kępkę w Królewskiej Hucie, Mikołaja Kosala w Królewskiej Hucie, Brunona Kudorę w Mysłowicach, Tadeusza Starka w Mikołowie, Stanisława Czuba w Pszczynie, Władysława Adama w Rybniku, Konrada Więckowskiego w Rybniku, Edmunda Kurpisza w Wodzisławiu, Aleksandra Raspa w Tarnowskich Górach, Józefa Krzywonie w Lublińcu, Edwarda Pitrę w Rudzie, Adama Synoradzkiego w Żorach, sędziego sądu okręgowego w Katowicach, Edwarda Lehnerta w Mikołowie, sędziego sądu grodzkiego w Pszczynie, Władysława Grabowskiego w Lublińcu, adwokata w Katowicach Karola Jazienickiego notarjuszem w Wodzisławiu.

Skazanie księdza w Kolonji

Sąd krajowy w Kolonji skazał duchownego katolickiego Józefa Schmitza, proboszcza w miejscowości nadreńskiej Quadrath na 3 miesiące więzienia z powodu znieważenia flagi państwowej. Ksiądz Schmitz miał w czerwcu b. r., wzywać w „Gazecie Kościelnej“ wiernych, aby w czasie procesji Bożego Ciała nie wywieszali flag „z pogańskim symbolem oraz pogiętemi krzyżami“.

Otrzeżenie

Wobec podawania się jakiegoś osobnika za naczelnika wydziału budżetowo-rachunkowego w ministerstwie przemysłu i handlu, — ministerstwo stwierdza, że naczelnikiem wydziału budżetowo-finansowego jest kpt. Jerzy Witold Zalewski, przydzielony do ministerstwa z biura kontroli ministerstwa spraw wojskowych.

Dzieło Amerykanina o Paderewskim

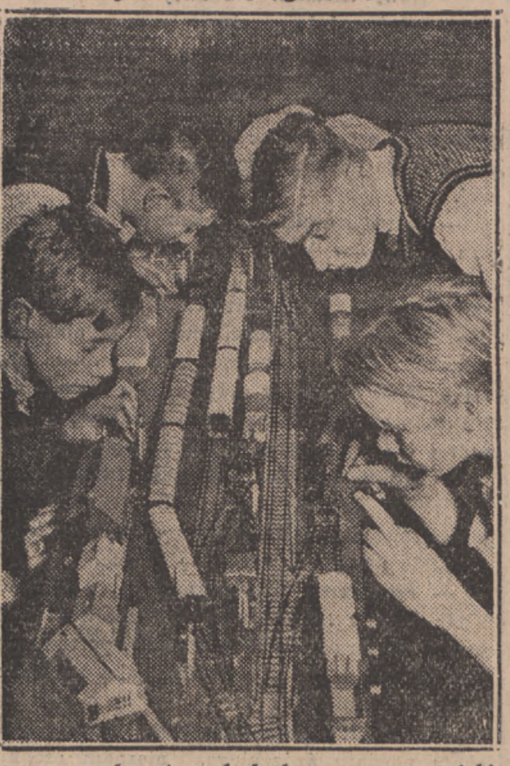
Słowo wstępne napisał pułk. House

W pierwszych latach odzyskanej niepodległości bawił w Polsce z ramienia Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Charles Philips, profesor Literatury Angielskiej w „Notre Dame University“. Sprawą polską przejął się głęboko i po powrocie napisał książkę „The New Poland,“ nakład której w krótkim czasie został wyczerpany.

Od 10 lat zbierał prof. Phillips materjały do biografji Paderewskiego. Dzieło to, ukaże się niebawem p. t. „Paderewski — The Story of a Modern Immortall“ z przedmową dr. Mac Cracken'a, rektora „Vassar College“ i prezesa Fundacji Kościuszkowskiej i wstępem pułk. E. M. House'a.

Biografję tę wydaje znana firma wydawnicza Mc Millan Company w Nowym Jorku.

Najmłodsi inżynierowie



toną w zachwycie nad zbudowanym przez siebie mikroskopijnym pociągiem gwiazdkowym

Ostateczny wynik cyfrowy wyborów do rad miejskich

Łączny obraz wyników wyborów samorządowych na terenie wszystkich 6-ciu objętych akcją wyborczą województw, t. j. **pomorskiego, poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego przedstawiają się następująco:**

Na terenie **zachodnich** województw wybory obejmowały 118 miast (woj. poznańskiego — 85, **pomorskie — 33)** ze stolicami obu województw na czele. **Wybory dały bezwzględne zwycięstwo Obozowi Prorządowemu, który uzyskał w obu województwach 168.333 głosów i 907 mandatów na ogólną ilość 1872 mandatów; a więc połowę.** Olbrzymi wzrost głosów oddanych na rzecz listy Nr. 1 oraz wzrost liczby otrzymanych mandatów, ilustrują najlepiej cyfry z wyborów w tychże miastach w 1929 roku. Wówczas BBWR. otrzymał głosów 64.876 i mandatów 440. **Ilość głosów oddanych na rzecz listy nr. 1 wzrosła więc o sumę 103.457 czyli o 160 proc.** — ilość bowiem mandatów, wynoszących w roku 1929 tylko 23 proc. całości (BBWR. rozporządzał 440 mandatami na ogólną ilość ich 1913) — obecnie wynosi 907.

Bezwzględną większością, wyrażającą się w posiadaniu 50 lub więcej procent mandatów w radzie miejskiej — Obóz Prorządowy rozporządzał w roku 1929 w 4-ch zaledwie miastach. **Obecnie rozporządza nią w 64 miastach Pomorza i Poznańskiego na ogólną ich ilość 118.**

Wszystkie bez wyjątku inne ugrupowania polityczne poniosły w wyborach klęskę. **Stronnictwo Narodowe utraciło większość miast, będących dotychczas w jego bezspornem władaniu. Nie pomogły mu nawet kompromisy,** zawierane z innemi partyjnemi ugrupowaniami, jak Ch. D. i Narodowa Partja Robotnicza, które w całym szeregu okręgów oddawały swe głosy na listy Str. Nar., bądź też zawierały z niem lokalne bloki wyborcze. Same zresztą wyszły na tem jaknajgorzej, bowiem Str. Narodowe... zastrzegło sobie pierwsze miejsca na listach i „łapało" mandaty z oczywistą krzywdą Ch. D. i NPR.

Klęskę innych partyj ilustrują następujące cyfry: — **Ch. D.**, rozporządzająca na Ziemiach Zachodnich w roku 1929 — 109 mandatami, straciła 88 mandatów, **PPS.** — straciła 78, **NPR.** — straciła 186 mandatów, Str. Lud. — 34 (posiada obecnie zaledwie 1 mandat na terenie Ziem Zachodnich). Straty **Niemców** wynoszą 90 mandatów (146 w roku 1929 i 56 — w roku 1933).

Jedynym obozem, który osiągnął imponujący wzrost głosów i mandatów — jest więc Obóz Prorządowy, stabilizujący w ten sposób zdecydowanie przeważające swe wpływy na terenie Ziem Zachodnich.

Wybory w województwach **południowych** przyniosły równie **wielki sukces Obozowi Prorządowemu,** bowiem według ostatecznych obliczeń **lista Nr. 1 łącznie z lokalnemi listami BBWR. uzyskała ogółem 1.506 mandatów na ogólną ilość 2.040 mandatów, co wynosi 74 proc. wszystkich mandatów.** Samodzielne listy Str. Narodowego w sojuszu z Ch. D. oraz listy Str. Ludowego uzyskały zaledwie 21 mandatów. Tylko dzięki temu, że w pewnych miastach zarówno Str. Narodowe, jak i Chrześcijańska Demokracja umieściły swych kandydatów na liście obozu prorządowego (Nr. 1), kandydaci ci przeszli, podwyższając tem samem ogólną ilość mandatów Str. Nar. — do 46 (w tem 41 z listy Nr. 1 i z list kompromisowych) — Ch. D. — do 41, (w tem 40 z list Nr. 1 i kompromisowych). Stronnictwo Ludowe zdołało uzyskać zaledwie 26 mandatów, NPR. — 2 mandaty. Listy P. P. S, występującej łącznie z Bundem uzyskały 63 mandaty (z tego 2 z listy prorządowej Nr. 1). **Wszystkie te stronnictwa w nowym układzie sił na gruncie rad miejskich w Małopolsce nie odgrywają żadnej roli. Dotyczy to zwłaszcza Str. Narodowego, które przez ostatnie wybory zostało zupełnie pozbawione jakiegokolwiekbądź wpływu i które zdołało gdzieniegdzie tylko uratować — znikomą zresztą — część mandatów przeważnie tylko dzięki temu, że większość swoich kandydatów umieściło na listach Prorządowego Obozu Gospodarczego rezygnując tem samem z politycznej „rozgrywki" na terenie samorządu miejskiego.** Listy żydowskie (sjoniści, ortodoksi i inni) uzyskały łącznie 207 mandatów, w tem 107 z list kompromisowych.

Starorusini otrzymali 30 mandatów, ukraińscy radykali — 17 mandatów, U. N. D. O. i inne listy ukraińskie razem 173 mandaty. Podkreślić przytem należy znamienną okoliczność ujawnienia w czasie wyborów zasadniczych zmian w nastrojach miejskiej ludności ukraińskiej. W całym szeregu miast bowiem bardzo znaczna część ludności ukraińskiej (nie wyłączając zwolenników UNDA) głosowała na listę Obozu Prorządowego, na której również figurowali kandydaci ukraińscy. Listy ukraińskie, występujące do wyborów samodzielnie uzyskały zaledwie 99 mandatów, z czego można wnosić, że nastroje wyrażające się w poparciu listy Obozu Prorządowego, — były udziałem blisko połowy ogółu głosującej ludności ukraińskiej.

Działania wojenne Legjonów w prasie angielskiej

Wojskowa prasa angielska (The Royal Tank Corps Journal, The Royal Cavalry Journal i The Royal Artillery Journal) drukuje od niespełna dwóch lat *artykuły fachowe mjr. W. P. Eugenjusza Hinterhoffa.* Artykuły te — obok tematów specjalnych omawiają także *działania wojenne Legjonów oraz różne epizody kampanji polsko-bolszewickiej z 1920 r.*

Wspomniana wyżej działalność publicystyczna majora Hinterhoffa znalazła pochlebną ocenę prasy angielskiej i wywołała *zainteresowanie ze strony wybitnych wojskowych pisarzy brytyjskich,* jak gen. *Ironside, gen. Fuller i płk. Robinson.*

Murmańczycy!

Mija czternasty rok, gdy wróciliśmy z dalekiej Północy do Wolnej Polski i stanęliśmy do walki o utrwalenie Jej granic. W roku tym zakończyć musimy naszą wewnętrzną organizacyjną pracę, byśmy nie przeminęli bez śladu w epoce walk o niepodległość.

Przez Zarząd Koła Murmańczyków w Warszawie zostaliśmy upoważnieni do stworzenia Podkoła Murmańczyków na Pomorze z siedzibą *w Grudziądzu.*

Wzywamy P. T. Kolegów, zamieszkałych na Pomorzu, by zgłosili do dnia 15 stycznia 1934 r. swe adresy i znane — innych towarzyszów broni, do kpt. Ostapowicza w Grudziądzu, ul. Poniatowskiego nr. 6.

Termin zebrania organizacyjnego podamy oddzielnie.

kpt. *Ostapowicz,* kpt. dypl. *Zahorski,* ppor. rez. *Piotrowicz.*

Komitet sprowadzenia do Gdyni zwłok Hieronima Derdowskiego

Z inicjatywy i pod przewodnictwem komisarza rządu m. Gdyni, mag. praw F. Sokoła, powstał komitet organizacyjny sprowadzenia zwłok z Ameryki poety kaszubskiego, Hieronima Derdowskiego. W Ameryce zorganizowali także komitet tamtejsi działacze i patrjoci: Szczepan Sieja, Antoni Lachówka i Aleksander Kaczyński.

Przewodnik po Szwajcarji Kaszubskiej

Oddziały Pomorskie Pol. Tow. Krajoznawczego w porozumieniu z Radą Główną P. T. K. podjęły się sfinansowania trzeciego wydania „Przewodnika po Szwajcarji Kaszubskiej" uzupełnionego opisem Gdyni i całego wybrzeża polskiego. Autorem tego wydawnictwa ma być dr. M. Majkowski, wybitny znawca tego terenu.

Trzy córki rabina przyjęły chrzest

W Grodnie 19-letnia żydówka Kłodowska przyjęła chrzest. Jest ona córką rabina z Suwałk. Dwie pozostałe córki rabina również przyjęły katolicyzm.

Bosman zastrzelił restauratora

W nocy z soboty na niedzielę zastrzelił w Pucku bosman Kamiński restauratora p. Priebego. Powody zabójstwa nieznane. Śledztwo w toku.

Wznowienie rokowań między Polską a Gdańskiem

Dowiadujemy się, że w wyniku wizyty prezydenta Senatu gdańskiego p. Rauschninga w Warszawie rozpoczną się wkrótce szczegółowe rozmowy między Rządem Polskim a Senatem gdańskim na tematy zasadnicze umowy polsko-gdańskiej. Wkrótce mają być wyłonione zarówno z jednej jak i z drugiej strony kilkunasto osobowe delegacje, które w pierwszych tygodniach przyszłego roku będą rokowały kolejno w Gdańsku i w Warszawie. Sfery urzędowe gdańskie przywiązują do tych rokowań wielkie nadzieje.

Według zasięgniętych przez nas informacyj wiadomość powyższa jest o tyle przedwczesna, że rozpoczęcie rokowań, o których mowa, uzależniona jest od wyniku dalszych wzajemnych rozmów polsko-gdańskich.

Polsko-niemiecka umowa żytnia obowiązuje od 16 b. m.

Dnia 14 i 15 bm. odbyły się w Warszawie rokowania, podczas których ustalono szczegóły, dotyczące **wejścia w życie i przeprowadzenia umowy żytniej,** zawartej 25 listopada b. r. Rokowania doprowadziły do **ostatecznego wyjaśnienia wszystkich jeszcze otwartych kwestyj.** Również w kwestji przystąpienia innych krajów, eksportujących żyto, osiągnięto **całkowite porozumienie,** tak, że umowa obowiązuje od 16 bm.

Jeżeli chodzi o polsko-niemiecki układ w sprawie sprzedaży żyta — to i dla pomorskich sfer rolniczych otwiera się korzystne możliwości. Byłoby pożądanem ustalić przypuszczalnie możliwy kontyngent żyta pomorskiego, który w tym układzie mógłby być zrealizowany.

Szczegóły umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem

Umowa polsko-niemiecka o ubezpieczeniu społecznem, która weszła ostatnio w życie, zawiera ważne postanowienia, dotyczące robotników i pracowników umysłowych polskich, którzy ubezpieczeni byli w Niemczech.

Umowa przewiduje m. in., że osobom, które przyznane mają renty w Niemczech, **instytucje niemieckie wypłacać będą renty,** również w razie pobytu tych osób w Polsce. W dalszym ciągu umowa zapewnia **poważne korzyści robotnikom i pracownikom umysłowym** polskim, którzy pracowali uprzednio w Niemczech i opłacali składki do ubezpieczenia inwalidzkiego, górniczego lub ubezpieczenia pracowników umysłowych, a którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie przyznały jeszcze renty.

Dotychczas pracownicy ci, wróciwszy z Niemiec do Polski, **tracili wszystkie prawa,** wynikające z tytułu wpłaconych składek i nie mogli na ich zasadzie otrzymać renty starczej lub inwalidzkiej; obecna umowa natomiast ustala, że robotnicy i pracownicy, którzy powrócili do Polski po r. 1916 (względnie wrócili na Górny Śląsk po r. 1921) mogą **odzyskać zpowrotem wszystkie prawa z tytułu składek ubezpieczeniowych,** wpłaconych uprzednio do instytucyj niemieckich.

Bilans Banku Polskiego
Dalszy zwrost zapasu złota

W ciągu I dekady grudnia zapas złota powiększył się o 45 tys. zł do 474.4 milj. zł, natomias stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 4,9 mil. zł i wynosi 86 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 19,2 do 787,2 mil. zł, przyczem portfel wekslowy zmalał o 15,6 do 665,8 milj. zł, a pożyczki zabezpieczone zastawami o 2,8 milj. zł do 75,9 mil. zł. Pokrycię złotem — wobec zmniejszenia łącznej sumy obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań — zwiększyło się nieznacznie z 42,45 proc. do 42,67 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 12 punktów. Stopa dyskontowa 5 proc. zastawowa — 6 proc.

Połowy ryb morskich w listop. b.r.

W przeciągu miesiąca listopada br. złowiono ryb na polskiem wybrzeżu ogółem 717.420 kg. — wartości 166.175 zł, a w tem płastug 60.700 kg, — wartości 25.600 zł, śledzi 18.220 kg — wartości 7630 zł, szprotów 581,700 kg. — wartości 104.700 zł, dorszy (wątłuszy), — 50.470 kg wartości 17.664 zł, słodkowodnych 1380 kg — wartości 1790 zł, łososi 510 kg — wartości 2295 zł, sieji 1360 kg wartości 2448 zł oraz innych ryb 3080 kg wartości 4040 zł.

Z całkowitej ilości połowów 382.000 kg sprzedano do wędzarń, 71.680 kg wywieziono do Gdańska i 263.740 kg sprzedano na rynku miejscowym.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem zauważyć się daje bardzo silny — **prawie dwukrotny wzrost połowów pod względem ilościowym.** Natomiast **pod względem** wartości **zauważyć się** daje wzrost tylko o ok. 15.000 zł. Jestto zjawisko normalne, gdyż połowy szprotów są dość obfite, a cena ich w porównaniu do innych ryb jest stosunkowo niska. **Ceny innych ryb otrzymały się mniejwięcej na poziomie cen poprzedniego miesiąca.** W listopadzie **rozpoczęto już połowy łososi.**

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.
poseł na Sejm.

Pomóżmy bezrobotnym przetrzymać zimę

115 tysięcy na pomoc bezrobotnym na Pomorzu

Opieka nad bezrobotnymi w zimie ustać **nie może.** Mimo wzmożonej akcji zatrudnie**nie w zakresie** letnim i jesiennym pozostaje żywem zagadnieniem pomocy zarówno dla tych, którzy w okresie lata i jesieni nie mieli sposobności pracować, jak też i dla tych, którzy bądź z uwagi na stan liczebny rodziny, czy niskie zarobki nie posiadają środków na przetrzymanie zimy.

Fundusz Pracy, który obok akcji zatrudnienia, prowadzi także akcję pomocy dla bezrobotnych w naturze, dokonał już **rozdziału środków gotówkowych za bieżące miesiące zimy.**

I tak wypłacono w gotówce na akcję pomocy bezrobotnym w listopadzie br. **1.182.400 zł.**, na akcję ziemniaczaną w okresie wrzesień—listopad przeznaczono **1.967.800 zł.**, oraz zakupiono w grudniu **2.985 ton żyta.**

Podział sum gotówkowych i w naturze dla poszczególnych województw na czas do marca 1934 przedstawia się następująco: woj. śląskie — 2.600.000 zł., woj. łódzkie — 1.950.000 zł., woj. kieleckie — 1.950.000 zł., Warszawa stołeczna 1.170.000 zł., woj. poznańskie — 1.105.000 zł., woj. warszawskie — 780.000 zł., woj. krakowskie — 780.000 zł., **woj. pomorskie — 715.000 zł.**, woj. lwowskie — 520.000 zł. woj. białostockie — 390.000 zł., woj. lubelskie — 312.000 zł., woj. wileńskie 260.000 zł., woj. wołyńskie — 130.000 zł.

Powyżej przytoczone cyfry obejmują wypłaty uskutecznione w ciągu listopada bądź w gotówce, bądź w naturze.

Jak widać przeznaczone na akcję pomocy środki są dość szczupłe, znacznie poniżej sum, asygnowanych na ten sam cel z Funduszu Pracy w roku zeszłym. Tłumaczy się to przedewszystkiem faktem zorganizowania **przez Fundusz Pracy szeregu robót w bież. roku,** zwłaszcza takich, które przez znaczną część zimy będą mogły być prowadzone, jak też i koniecznością zapewnienia funduszów na poważniejsze roboty wiosenne, będące właściwem założeniem działalności Funduszu Pracy.

Czy środki te okażą się wystarczające, — trudno odpowiedzieć twierdząco. Dużą rolę odegra tu metoda podziału i sposób ich zużywania. **Wzmożenie działalności organizacyj społecznych na tym odcinku** pozwala spodziewać się **celowszego rozprowadzenia funduszów,** a przez to głębszego przenikania w najbardziej **potrzebujące pomocy ośrodki.**



Robotnicy przy ogniu grzeją się podczas straszliwych mrozów

O naszą monografję pradziejów Pomorza

Trzeba przeciwstawić się złośliwej propagandzie niemieckiej

Z ostatnich wystąpień propagandy niemieckiej na terenie archeologji prehistorycznej zasługuje na uwagę **artykuł Prof. Unverzagta,** Dyrektora Państw. Muzeum Prehistorycznego w Berlinie, **uchodzącego dotąd za objektywnego i spokojnego badacza,** zamieszczony w książce zbiorowej, p. t. **„Deutschland und Polen"**, wydanej niedawno temu, gdzie autor ten, opisując rozkopane przez siebie **grodzisko staropolskie w Santoku,** złośliwie przeciwstawia to **polskie osiedle „zbudowane na gnoju"**, powstającym równocześnie nad Renem **pierwszym** niemieckim katedrom. Na zaczepkę tę otrzymał autor zresztą należytą odprawę na łamach prasy polskiej.

Z innych wystąpień niemieckich w tym zakresie warto wspomnieć niedawno wydane przez Ostlandsinstitut obszerne **streszczenie książki Ks. Dr. Łęgi o „Kulturze Pomorza we wczesnem średniowieczu w świetle wykopalisk"**. Prof. Kostrzewski ogłasza w na bliższym tomie „Wiadomości Archeologicznych" warszawskich obszerniejszą **pracę o t. zw. kulturze „wielkowiejskiej"** (jak ją Niemcy nazywają od **Wielkiejwsi, w pow. morskim),** lub raczej, jak ją prof. Kostrzewski nazywa, **o kulturze „pomorskiej".** W pracy tej przeciwstawia się on tezie prof. Petersona, o pragermańskim charakterze tej kultury, sięgającej końca epoki bronzu wzgl. początku epoki żelaznej (około 750 przed Chr.).

Kompromitujące metody

Z innych wystąpień niemieckich zasługuje na uwagę **referat prof. Keysera z Gdańska** na VII kongresie międzynar. nauk historycznych w Warszawie p. t. „Die Epochen der Bevölkerungsgeschichte Deutschlands", **poświęcony** w lwiej części czasom prehistorycznym. W referacie tym było **tyle twierdzeń notorycznie błędnych, dotyczących Pomorza i innych ziem zachodniej Polski,** że zmusiły polskich uczestników kongresu do reakcji. W dyskusji zabrali głos **Prof. Bujak, doc. Górski i Prof. Kostrzewski, prostując szereg mylnych twierdzeń, poza tem zaprotestował sam przewodniczący, Francuz (Cavaignac)** przeciwko pewnym ustępom i wyrażeniom o posmaku politycznym (np. Volk ohne Raum). Prof. Kostrzewski zwrócił uwagę na sprzeczności między drukowanem streszczeniem referatu, a wygłoszonym tekstem, wyraził zdziwienie, że referent, **nie będący prehistorykiem, prawie trzy czwarte referatu poświęcił czasom** prehistorycznym i sprostował najjaskawsze błędy. Prelegent przemawiając ostatni w dyskusji, podziękował (dosłownie) za „pouczenie", (für die Belehrung) i oświadczył, że w sprawie kwestyj, dotyczących prehistorji, nie będzie dyskutował, ponieważ nie jest fachowcem. To wyznanie, co do niemożności dyskutowania tez własnego referatu, wywołało zrozumiałe wrażenie w międzynarodowem audytorjum...

Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na okólnik min. spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej Dr. Fricka, **w sprawie nauczania prehistorji w szkołach niemieckich, w duchu teoryj Kossinny,** w interesie wychowania młodego pokolenia w ideologji Hitlera. Streszczenie obszerne jest m. in. w „Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit" Roczn. IX. zesz. 6.

Stale przemilczają

Z publikacyj, dotyczących Pomorza, należy wspomnieć świeżo wydaną pracę Prof. La Baume'a z Gdańska i Langenheima: **„O epoce kamiennej nad dolną Wisłą".** Praca ta, ogłoszona w „Blätter für deutsche Vorgeschichte" organie Muzeum Gdańskiego Prehistorycznego, stanowi **pierwszą część nowej prehistorji Pomorza w ujęciu niemieckiem.** Autorzy uwzględniają z literatury polskiej jedynie prace publikowane w obcych językach, a w wypadkach istnienia referatów niemieckich z tych prac, cytują tylko te referaty, jako prace **niemieckie**, pomijając autorów polskich. W ten sposób **usiłuje się zmniejszyć sztucznie olbrzymi postęp w wiedzy naszej o pradziejach Pomorza,** jaki zawdzięczamy prawie wyłącznie badaniom polskim z ostatnich lat kilkunastu (prace terenowe i publikacje Kostrzewskiego i jego uczniów: Mag. Jażdżewskiego, Ks. Dr. Łęgi, Dr. Wagi.

Wobec tego, że już w roku 1920 ukazał się **pierwszy zarys pradziejów Pomorza La Baume'a,** a obecnie zapowiada się drugie wydanie bardzo rozszerzone i pomniejszające udział nauki polskiej, należy czemprędzej **wydać obszerną polską monografję pradziejów Pomorza.**

Odpowiedzą przed sądem

Oświadczenie kierownika szkoły w Wielu Napiórskiego

Od kierownika szkoły w Wielu, p. Napiórskiego otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujące **oświadczenie:**

W związku z insynuacjami, jakoby na procesie sądowym w Brusach wyszło na jaw, że nakłaniałem świadka do krzywoprzysięstwa, co nie odpowiada prawdzie, gdyż aniem tego nie uczynił, ani przewód sądowy tego nie wykazał, oświadczam, iż za rozpowszechnianie w druku tych kłamliwych, a uwłaczających mojej czci, wiadomości, przeciwko pismom „Słowu Pomorskiemu" i „Pielgrzymowi" oraz przeciwko ks. Wryczy, który wiadomości te podawał jako fakty na zwołanem przez siebie zebraniu rodzicielskiem — **WYSTĘPUJĘ NA DROGĘ SĄDOWĄ.**

Wenancjusz Napiórski.

Tak więc na właściwej drodze znajdzie swój epilog sprawa napaści pism „narodowych" i ich wielewskiego pupila na p. Napiórskiego, poprzez osobę którego **ostrze tych napaści miało trafić Związek Strzelecki.** Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że przed kilku tygodniami **w podobnej sprawie o oszczerstwo pod adresem członków Zw. Strzel. w Wielu** redaktor odpow. „Sł. Pom." **skazany już został przez Sąd Okręgowy w Chojnicach na 14 dni aresztu i 100 zł. grzywny.**

Być może kary sądowe spełnią rolę przysłowiowego „kubła zimnej wody" na rozpalone partyjnictwem głowy wojackiego „hetmana" i jego popleczników.

Swiecie

— **Nowy chodnik.** Na **ulicy Dworcowej,** od **stacji kolejowej do granicy miasta — pod Marjanki, kładzie się po jednej stronie chodnik.** Prace te wykonuje Wydział Powiatowy, **miasto daje płyty chodnikowe. Wskazanem byłoby na przyszłość, by pamiętać o racjonalnem oświetleniu nowego odcinka chodnika przy ul. Dworcowej.**

— **Wśród inwalidów wojennych.** Koło Związku Inwalidów Wojennych odbyło **u p. Chełstowskiego plenarne zebranie, pod przewodnictwem prezesa p. Kozłowskiego. Postanowiono urządzić obchód gwiazdkowy dla uboższych** członków. **Żywe zainteresowanie wywołała sprawa nowych przepisów zaopatrzenia inwalidzkiego, nad czem rozwinięto żywą dyskusję, owocem** której było powzięcie odpowiedniej **rezolucji.**

— **Z Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.** Miejscowe Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego przygotowuje w „Strzelnicy" **ślizgawkę, której otwarcie nastąpi w niedzielę 17 bm.**

— **Są jeszcze uczciwi znalazcy.** Księgowy Kasy Urzędu Skarbowego p. Kurkowski **oddał** w tut. Posterunku Policji Państw. portmonetkę, zawierającą 13.70 zł. gotówki; **jaką znalazł na ulicy.**

— **Rozbili figurę Chrystusa Króla.** W Michalu powiatu świeckiego, nieznani osobnicy rozbili onegdaj nocą, figurę Chrystusa Króla, ufundowaną przez rolnika Jana Lahutę i wybudowaną z kamienia granitowego na jego polu. Zbrodniarze odbili głowę i rękę statui; które to części porzucili następnie na powierzchnię lodową rzeki Mątawy.

— **„Tydzień Miłosierdzia".** Miejscowe Konferencje Św. Winc. a Paulo urządziły „Tydzień Miłosierdzia", przeznaczając pieniądze zebrane z imprez, urządzonych w tym czasie na najbiedniejszych miasta.

— **Walne zebranie Korporacji Młynów Gosp.** W Terespolu odbyło się walne zebranie Korporacji Młynów Gospodarczych pow. świeckiego. Po sprawozdaniach wybrano nowy **zarząd** w następującym składzie: pp. Teodor Rybarczyk z Łowinka — prezes, Krauze — Drzycim, wiceprezes, A. Kroszel — Drzycim, sekretarz i skarbnik, Ziętkowski — Świecie, członek zarządu, Kalinowski — Borowy Młyn i Noga — Osie — zastępcy. Korporacja obchodzi w styczniu 34 r. 50-lecie swego istnienia.

— **Nagła śmierć na drodze.** W Rudkach pod Topólnem zmarł nagle, idący drogą kolejarz Szmentrowski, lat 47 z Bydgoszczy. Przybył on dotąd po metrykę, ani przypuszczając, że spotka go tutaj nagła śmierć. Idąc wraz z ojcem 15-letnia córeczka zanim zorjentowała się w sytuacji miała już przed sobą ojca-trupa.

— **Z Pow. Rady Szkolnej.** Przy udziale p. insp. szkolnego p. Leji z Grudziądza odbyło się ostatnio posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej, gdzie wśród innych załatwiono sprawy budżetów szkolnych i, zmiany granic obwodów szkolnych. Do komisji budżetowej weszli Panowie: Starosta Krawczyk, insp. Leja, Makiłła, Cichowski i Koczorowski.

— **Ruch ludności.** W ub. miesiącu przybyło na teren powiatu świeckiego 57 osób z zagranicy; wyjechało zagranicę 75 osób; obecnie przebywa na terenie naszym 10 obcokrajowców.

Opalenie, pow. Tczew

— **Z prac Z. S.** W niedzielę, dnia 10 12. br. odbyło się miesięczne zebranie Z. S., które zagaił prezes ob. Dobrzeniecki, dziękując wszystkim za tak liczny udział, mimo mrozu w ćwiczeniach polowych. Następnie uchwalono zakupić na intencję Z. S. w niedzielę ostatnią adwentu mszę św. — w której cały oddział przystąpi do Komunji św., oraz wspólny opłatek wraz z kołem BBWR — mający się odbyć w niedzielę, dnia 7. 1. 34. W wolnych głosach poruszono „Gwiazdkę", którą to sprawę przekazano zarządowi do rozpatrzenia. Do oddziału wstąpiło ośmiu nowych członków — do których w serdecznych słowach przemówił ppor. rez. ob. Dobrzeniecki, apelując do dalszej harmonijnej pracy, poczem solwował zebranie hasłem „Cześć!"

— **Z prac BBWR.** W sobotę 9. 12. br. w lokalu p. Domachowskiego odbyło się zebranie Komitetu Obwodowego, które było jakoby bilansem prac z ostatniego okresu. Ze sprawozdań prezesów kół wynika — że praca w kołach wre w całej pełni, wzrasta też liczba członków i prenumeratorów pism prorządowych. W dalszym toku omówiono sprawę bezrobocia, a szczegółowe sprawozdanie z zebrania Powiat. Komitetu Bezrobocia zdał ob. Lempkowski. W wolnych wnioskach uchwalono urządzić zebranie całego obwodu.

Z pochodnią kultury

Jubileuszowy zjazd delegatów Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych

W niedzielę dnia 17 bm. odbył się w Toruniu jubileuszowy zjazd delegatów Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych.

O godz. 10,30 w auli Szkoły Wydziałowej przy placu św. Katarzyny rozpoczęły się obrady zjazdowe, poprzedzone nabożeństwem w bazylice św. Jana.

Obrady zagaił prezes Związku Teatrów Ludowych p. radca Ratajski, witając pp.: wizytatora Ministerstwa W. R. i O. P. Jędrzeja Cierniaka, przedstawiciela p. wojewody pomorskiego p. dowódcy OK VIII mjr. Skoczylasa, starostę powiatowego i grodzkiego Rogowskiego, wiceprezydenta miasta Torunia Bałą, inspektora szkolnego Seiba, oraz przedstawicieli „Legjonu Młodych", Związku Strzeleckiego, Związków Teatrów Ludowych i przybyłych gości.

Następnie p. prezes Ratajski, w imieniu Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych, złożył hołd Toruniowi, jako miastu jubilatowi, podkreślając, że aczkolwiek już w zeszłym roku minęło 10 lat istnienia Pom. Zw. Teatrów Ludowych, to jednak Związek odłożył swe uroczystości specjalnie na rok jubileuszowy Torunia.

Z kolei przemawiał p. wizytator Cierniak, składając Pom. Związkowi Teatrów Ludowych od siebie oraz od Związku Teatrów Ludowych w Warszawie jaknajserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy.

Dalej p. prof. Grabowski, przedstawia krótki szkic historyczny działalności Pomorskiego Związku, który od roku 1922 z bardzo skromnych zasobów, udzielonych przez Związek Lwowski potrafił się rozwinąć w bardzo poważną instytucję o wybitnem znaczeniu społeczno-kulturalnem.

W dalszym ciągu p. wizytator Cierniak mówi o „celach teatru ludowego". W Polsce mamy obecnie 10 regjonalnych Związków Teatrów Ludowych, z których każdy reprezentuje pewien typ ziemi polskiej. Kilkaset zespołów daje Polsce rocznie kilka tysięcy widowisk. Należy docenić olbrzymie znaczenie tej pracy, dzięki której choć w części zaspakaja się potrzebę przeżyć w szerokich masach ludowych. Teatr Ludowy dąży do dania szerokiemu ogółowi dla pełni jego życia wrodzonej mu potrzeby przeżyć natury estetycznej. Kultura istnieje niestety jeszcze dziś w świadomości tylko inteligencji. A Teatr Ludowy dąży między innemi do tego „aby nasze Wikcie i Magdy, przechodząc np. koło pomnika Mickiewicza wiedziały, że pomnik ten przedstawia naszego największego poetę, urodzonego pod Nowogródkiem, gnębionego przez Moskali, twórcę Pana Tadeusza, Dziadów itd" i aby przez to wyrobić w szerokich masach poczucie własnego dorobku kulturalnego. Teatr Ludowy musi dbać o wysoką wartość treści poszczególnych sztuk. Musi zarazem dbać, by odpowiednim doborem widowisk skutecznie wyzwalać widza z pęt jego codziennych trosk. W tym celu winno się dawać jaknajwięcej przedstawień humorystycznych. W końcu prelegent zwraca uwagę na jeden z najważniejszych momentów — mianowicie, że teatr ludowy daje ludowi możność do wyzwolenia jego ukrytych uzdolnień artystycznych.

P. wizytatora obdarzono żywemi oklaskami.

Przechodząc do spraw wewnętrznych Związku, p. prezes Ratajski wyraża serdeczne podziękowanie za owocną współpracę i pomoc dla Związku Ministerstwu WR i OP, Starostwu Krajowemu w Toruniu, oraz pp. wizytatorowi Cierniakowi i kierownikowi Tadeuszowi Szlązakowi.

Następnie p. prof. Jerzy Grabowski odczytuje sprawozdanie za rok ubiegły z działalności zarządu Związku, a p. prof. Moroz referuje sprawozdanie kasowe, poczem przewodniczący komisji rewizyjnej p. Cieślikowski zgłasza wniosek o udzielenie ustępującemu rządowi absolutorjum. Na wniosek p. wizytatora Cierniaka zebrani udzielili je przez aklamację.

Dalej jednomyślnie przyjęto wnioski, mianując: pp. wizytatora Cierniaka, prezesa Ratajskiego i Stefana Firyaufa honorowymi członkami Związku dla zasług, jakie dla niego położyli.

Z kolei komisja Maltka przedstawiła zebranym listę nowego zarządu i nowej komisji rewizyjnej. Obydwie listy zostały jednomyślnie przyjęte, wobec czego do nowego zarządu weszli pp. Ratajski jako prezes i Tobiasz, Miaskowski, Jerzy Grabowski, Moroz, Kitz, Myjak, Mosińska, Kociurski, Godziński, Rogowska, Flisówna, Szprenglewski i Smajkówna — jako członkowie, a do nowej komisji rewizyjnej pp. Syrek, Kwietnicki i Napiórski.

W dalszym ciągu p. prezes Ratajski, dziękując za dwunasty zkolei wybór, stawia wniosek o udzielenie zarządowi pełnomocnictwa w sprawie przystąpienia Związku do Spółdzielni Mieszkaniowej. Mówca motywuje swój wniosek tem, że w mającym powstać „Domu Społecznym", budowanym przez Spółdzielnię Mieszkaniową winno się znaleźć wreszcie stałe locum dla Pom. Związku Teatrów Ludowych, tembardziej, że warunki są bardzo przystępne, bo koszta przystąpienia, a tem samem uzyskania stałego miejsca wyniosą tylko 18.000 zł, przyczem połowa jest płatna przed budową domu, a druga połowa w ciągu następnych 20-tu lat, co wobec posiadanych przez Związek rezerw gotówkowych w kwocie 10.200 zł jest możliwem do urzeczywistnienia.

Powyższy wniosek zebrani jednomyślnie przyjęli.

Na tem p. prezes Ratajski solwuje zebranie o godz. 13,30.

Do żołnierzy polskich z Ameryki

Zwracamy się z apelem do tych wszystkich, którzy jako ochotnicy wstąpili do Armji Polskiej w latach 1917 i 1918 w Ameryce, a którzy po ukończonej wojnie pozostali w Polsce, by podali miejsce swego zamieszkania na adres niżej podany.

W Polsce zorganizowało się Koło Ochotników Armji Polskiej z Ameryki, które z okazji 15-lecia wkroczenia z bronią w ręku na ziemie Polski, organizuje w czerwcu 1934 r. Zjazd koleżeński w Równem.

Na Zjeździe tym zostaną wydane odznaczenia za służbę w Armji.

Wojciech Albrycht, Bydgoszcz, Zduny 9.

Uczestnicy strajku szkolnego z r. 1906 organizują się

Na zebraniu w Toruniu uchwalono powołać do życia koleżeńskie zrzeszenie

Wczoraj odbyło się w Toruniu w małej sali „Dworu Artusa" zebranie informacyjne uczestników strajku szkolnego na Pomorzu w latach 1906/7. Zebranie zagaił w obecności dwudziestu kilku osób które zjechały się z różnych miejscowości pomorskich p. Augustyn Szpręga z Czerska, podając, że celem zjazdu jest przedyskutowanie sprawy założenia własnej organizacji koleżeńskiej, poświęconej pielęgnowaniu tradycji, która w strajku szkolnym ongi wzięła swój początek, a obecnie powinna znaleźć swój wyraz w kultywowaniu regojnalnej kultury pomorskiej.

Po zagajeniu przewodnictwo obrad objął jeden z inicjatorów akcji z roku 1906 p. Kladziński, który w krótkim szkicu omówił genezę i przebieg strajku szkolnego. Mówca wspomniał o prześladowaniach, na jakie narażona była ludność b. zaboru pruskiego za potajemną naukę języka polskiego. Prześladowania te znoszono ze stoicyzmem, gdy jednak nawet religję wykładać zaczęto w języku niemieckim, patrjotyczny i głęboko wierzący ogół ludności podjął dramatyczną walkę z drakońskiemi metodami germanizacyjnemi w szkolnictwie.

Hasło do walki dała Wrześnią, gdzie nastąpiły pamiętne wypadki, zapisane po wsze czasy na jednej z najbardziej bolesnych i najchlubniejszych zarazem kart martyrologji polskiej. Z Wrześni strajk rozszerzył się na Poznań, Inowrocław, Gniezno, poczem objął całą Wielkopolskę i stamtąd ogarnął Pomorze. Pierwszem miastem na Pomorzu, gdzie strajk się rozpoczął, był Toruń, w którym zastrajkowało około 60 dzieci.

Władze szkolne usiłowały złamać strajk, wyznaczając dzieciom areszt klasowy po dwie godziny dziennie. Nic to jednak nie skutkowało, a dziatwa wychodząc ze szkoły, mimo że zgłodniała, udawała się jeszcze przed pójściem do domu do kościołów, gdzie śpiewała polskie pieśni kościelne.

Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiono do dyskusji nad ogólnemi podstawami ideologicznemi mającej powstać organizacji, poczem uchwalono jednomyślnie powołać do życia Związek uczestników strajku szkolnego z r. 1906/7, wybierając zarząd w następującym składzie:

P. Szpręga — prezes, p. Mazur — zastępca, p. Tylmanowski — sekretarz, p. Welpowa — zastępczyni, p. Bukowski — skarbnik.

Nowowybranemu zarządowi powierzono sprawę opracowania statutu i zarejestrowanie Związku, poczem zwołane będzie pierwsze ogólne zebranie.

Zjazd lekarzy powiatowych i miejskich z całego Pomorza

Dnia 12 i 13 bm. odbył się w Toruniu pod przewodnictwem p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa, zjazd lekarzy powiatowych i miejskich Województwa Pomorskiego. Jako delegat Ministerstwa Opieki Społecznej obecny był wicedyrektor Departamentu Służby Zdrowia, dr. Bohdan Ostromęcki.

W pierwszym dniu zjazdu, który odbył się w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego, wysłuchano: sprawozdania lekarzy powiatowych, referatu o durze brzusznym, który wygłosił doc. Uniw. Warsz. dr. Przesmycki, delegat Państwowego Zakładu Higjeny, referatu o szpitalach Województwa Pomorskiego, wygłoszonego przez dr. Pietraszewskiego, naczelnika Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, referatu o epidemji duru brzusznego w powiecie kościerskim, starogardzkim i tczewskim, odczytanego przez dr. Kraszewskiego, lekarza powiatowego z Kościerzyny.

W drugim dniu zjazdu uczestnicy zwiedzili urządzenia obrony przeciwgazowej biernej w szpitalu miejskim w Toruniu, schrony miejskie oraz szpital SS. Dobrego Pasterza w Toruniu.

Kaszubski Legjon Młodych czuwa

W Strzelnie (pow. morski) na zarządzenie kierownika placówki Legjonu Młodych p. Dery przy współpracy naucz. p. Chodubskiego odbył się próbny alarm, który wykazał nietylko wielką sprawność tej młodej organizacji w tej części wybrzeża polskiego, ale również dużą żywotność samej placówki. Przybyli wszyscy członkowie placówki rejonu nauczycielskiego Chłapowa, z następujących miejscowości: Strzelna, Swarzewa, Chłapowa, Miruszyna, Gnieżdżewa, Łebcza, Tupadł i t. d. Kierownik szkoły i placówki p. Dera stwierdził świetną gotowość organizacji, podkreślając, że na trzy minuty przed wyznaczonym terminem przybycia do Strzelna, wszyscy członkowie placówki nie zważając na odległość nierzadko ponad milę i więcej punktualnie się stawili. Po alarmie odbyło się zebranie, na którem omówiono aktualne sprawy placówki.

Puck

— **Szajka włamywaczy.** W okolicy Pucka od dłuższego czasu grasuje jakaś nieuchwytna szajka włamywaczy, która dokonała licznych kradzieży, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu. I tak włamano się do szkoły w Połczynie, gdzie skradziono z korytarza 2 rowery, z jednej klasy skrzypce, artykuły piśmienne i pewną kwotę pieniędzy. Tej samej nocy skradziono ze szkoły w Celbowie również 2 rowery. Na szkodę rolnika Groenwalda z Połczyna skradziono z ogrodu wieczorem większą ilość bielizny znacznej wartości.

— **Tupadły.** Ostatnio odbyło się zebranie Ogniska Z. N. P., na którem w związku z zaszeregowaniem nauczycielstwa uchwalono następującą rezolucję: Nauczycielstwo Z. N. P. poruszone wiadomością o zamiarach Rządu w sprawie zaszeregowania początkującego nauczycielstwa do XI grupy uposażeniowej, powodowane wielką troską o dobro szkoły, wiążące się ściśle z egzystencją nauczycielstwa, wyraża stanowczy protest przeciw powyższemu, jako próbie zdążającej do złamania najprymitywniejszej egzystencji dziesiątek tysięcy nauczycielstwa z zaparciem składającego swą pracę i życie dla dobra Państwa — zaznaczając równocześnie, iż niezaszeregowanie początkującego nauczycielstwa przynajmniej do X grupy uposażeniowej, złamie nas i moralnie i fizycznie, a tem samem uniemożliwi wszelką pracę państwowo-obywatelską, której potrzeba szczególnie tu na kresach. Świadomość powyższej potrzeby zmusza nas do zaakcentowania konieczności uwzględnienia dodatku drożyźnianego.

Bezpośrednia komunikacja Gdynia — Daleki Wschód

Dnia 14 bm. wieczorem przyszedł do Gdyni angielski statek „City of Both" o pojemności 3154 t. r. n., należący do niedawno uruchomionej linji dalekiego wschodu.

Jest to drugi statek tej linji, jaki odejdzie z Gdyni bezpośrednio do Yokohamy, zawijając po drodze do całego szeregu portów azjatyckich. Statek ten zabiera z Gdyni ładunek drobnicy.

Ach te kobiety...

Mimowoli podsłuchałem w kawiarni, prowadzoną obok przy stoliku następującą małżeńską rozmowę.

— Do gwiazdki niby to jeszcze daleko — mówił głos kobiecy — ale musimy kupić coś siedem prezentów, trzy dla dzieci, jeden Marysi, jeden pani Eli, a musimy też coś kupić twemu bratu ciotecznemu i jego żonie, bo oni nam zeszłego roku przysłali, a my im nic. Lepiej już teraz o tem pomyśleć, bo w ostatniej chwili i więcej się wyda i nic efektownego się nie znajdzie.

— Hm... Więc obmyśl coś odpowiedniego — odezwał się głos męski, najwidoczniej męża.

— Ach, ty jesteś jedyny do rady — zareplikował głos kobiecy już z intonacją oburzenia.

— No to ci poradzę, ale ty się napewno nie zgodzisz, jak zawsze, na moją radę.

— Nie marudź. Mów.

— Jest to praktyczne i nie drogie. Każdy to mile przyjmie. Każdy, gdy to otrzyma, będzie się cieszył i marzył o przyszłem szczęściu. Kup każdemu ćwiartkę losu Loterji Państwowej.

— Myślałam już o tem, ale widzisz.... sama gram. Gdybym ja nie wygrała, a ktoś wygrał na los otrzymany odemnie, tobym tego nie przeżyła.

Mąż zaczął się śmiać głośno. — Ależ Zosiu. Więc wolisz kupować ludziom rzeczy, może im całkiem niepotrzebne, niż kupować im coś, co ich może uszczęśliwić? Dzieci się nie liczą, bo jak one wygrają, to jakbyśmy sami wygrali. A z innymi zrób układ. Jeżeli wygrają, niech ci oddadzą połowę wygranej.

Dalszego ciągu rozmowy nie słyszałem. Mnie argumentacja męża przekonała, ale czy żonę przekonał.... Przekonać żonę to przecież nie łatwo.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 grudnia br.

W dalszym ciągu pogoda mroźna o zachmurzeniu umiarkowanem i słabych wiatrach miejscowych.

Zabójca policjanta w Starogardzie został stracony

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, Sąd Doraźny w Starogardzie skazał **ohydnego mordercę ze Zblewa, Klemensa Wenckiego na karę śmierci.**

Na wniesioną telegraficznie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie w godzinach rannych nadeszła odpowiedź, że **Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.** W międzyczasie poczyniono już na dziedzińcu więziennym przygotowania do stracenia zbrodniarza. Przybył również z Warszawy **kat Braun.**

O godz. 8 z minutami po udzieleniu skazańcowi ostatniej pociechy duchownej, wyprowadzono go na dziedziniec więzienia. Prokurator odczytał tekst wyroku, poczem **Klemensa Wenckiego oddano w ręce wykonawcy sprawiedliwości.** Po dwudziestu minutach ciało zdjęte zostało z szubienicy, a lekarz urzędowy stwierdził zgon.

Potworne morderstwo i samobójstwo w Bydgoszczy

Zabił swą byłą gospodynię i odebrał sobie życie

Wczorajszej niedzieli około godz. 9 rano **Bydgoszcz poruszoną została okropną wiadomością** o zbrodni dokonanej przez niej. Leśniewskiego z Pruszcza na osobie 43 letniej **Wiktorji Samoraj.**

Podeszły już w wieku, bo 65 letni Ignacy **Leśniewski**, z zawodu siodlarz-tapicer nawiązał przed kilku laty z Samorajową **przypadkową znajomość, która z biegiem czasu przerodziła się w żywą sympatję.** Miłe stosunki panujące pomiędzy niemi zadzierżgnęły się temwięcej, iż **Samorajowa zgodziła się na propozycję Leśniewskiego i przyjęła u niego posadę gospodyni,** której obowiązki spełniała przez okres przeszło 4 lata. Kilka tygodni temu Samorajowa wymówiła posadę gospodyni i opuściła dom Leśniewskiego, udając się do Bydgoszczy. W międzyczasie zdołała poznać w Bydgoszczy właściciela sklepu kolonjalnego przy placu **Piastowskim** nr. 2 niej. **Samoraja, za którego wkrótce wyszła zamąż.** O ślubie swojej byłej gospodyni dowiedział się przypadkowo Leśniewski i **onegdaj przybył do mieszkania Samorajów, żądając od Samorajowej rozmowy w cztery oczy.** Mąż Samorajowej, nieświadomy stosunku jaki łączył żonę z Leśniewskim, spokojnie wpuścił Leśniewskiego do mieszkania i nie przeczuwając żadnej tragedji ubierał się w drugim pokoju. W pewnej chwili rozległy się trzy strzały rewolwerowe i oczom nadbiegłego Samoraja przedstawił się okropny widok. **Na podłodze w kałuży krwi leżała bez życia żona z przestrzeloną dwoma kulami głową i obojczykiem, a obok niej leżał trup mordercy i samobójcy Leśniewskiego z przestrzeloną skronią.**

Natychmiast zawiadomiono władze policyjne i sądowe, które po dokonaniu wizji lokalnej zwłoki zabezpieczyły.

Zbrodnia wywołała wśród miejscowego społeczeństwa okropne wzburzenie.

Ulgowe rozmowy telefoniczne w okresie świątecznym

W celu ułatwienia złożenia życzeń świątecznych i noworocznych drogą telefoniczną, ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenie, aby w dniach 23—26 bm. oraz 31 bm. i 1 stycznia 1934 r., t. zn. w dniach Wigilij, Bożego Narodzenia i Nowego Roku — telefoniczne rozmowy międzymiastowe w całym kraju były liczone w ciągu całej doby według taryfy, obowiązującej w godzinach 21—8 rano, t. zn. ze zniżką 40 procent w stosunku do taryfy normalnej.

Skórcz

— **W trosce o bezrobotnych.** Dnia 7 bm. odbyło się w Skórczu zebranie Kom. do Spraw Bezrobocia pod przew. p. **Podlaszewskiego.** Sprawozdanie kasowe z działalności komitetu za rok 1933 **złożył skarbnik wójt Grzankowski.** Wynikało z niego, że dochodu w gotówce było zł. 5.618,30 rozchodu w gotówce było zł. 5.588,05 przeszło na rok 1934 zł. 30,05. Do powyższej pozycji gotówkowej dochodzi jeszcze pozycja w naturze w sumie 2.102,69 tak że **ogólny obrót komitetu wynosił 7.690,74.** Sprawozdanie obejmowało okres od 12. 10. 32 — 24. 10. 1933 i **zostało jednogłośnie przyjęte.** Nad punktem 2-gim w sprawie wyszukania źródeł dochodu na zatrudnienie bezrobotnych toczyła się obszerna dyskusja. Ostatecznie uchwalono następujące wytyczne dobrowolnych ofiar, jakie mają złożyć poszczególne grupy obywateli: rolnicy — 1 f. żyta z morgi z gospodarstw większych niż 30 morgów; niżej 30 mórg nie potrzebują uczestniczyć w akcji; kupcy — przemysłowcy 1 zł. od 1.000 obrotu; rzemieślnicy 1 zł. od 1.000 obrotu; właściciele domów jak zeszłego roku; płacący tylko podatek dochodowy 1/5 tego podatku; od wszystkich pracowników i pracownic wolnych zawodów 1% zarobku. Roboty uchwalono rozpocząć z chwilą zebrania na ten cel funduszów. Dotychczasowy zarobek w wysokości 2,50 zł. za 7-godzinny dzień pracy uchwalono zmienić i ustalono następujące stawki: **25 groszy za godzinę dla żonatych, 20 groszy dla samotnych, nie utrzymujących rodzin.** Oprócz tego żonaci otrzymują **10 gr. na dzień na każde** dziecko. Za lorkę przy zwózce ziemi po 25 groszy. Na zakończenie omawiano sprawę sprowadzających się do **Skórcza bezrobotnych** i uchwalono stosować **najdalej idącą** ostrożność, aby położyć tamę zbytniemu napływowi osób, pozbawionych pracy.

Za „ciężki dowcip“ 8 miesięcy więzienia

Na ciężki dowcip wpadł *47-letni Maksymiljan Jaruszewicz, kupiec w Wysoce, pow. wyrzyskiego.*

„Dowcip“ polegał na tem, że będąc właścicielem składu bławatów, wykupił świadectwo przemysłowe nie na swoje imię, lecz na Leona Jaruszewicza.

W czerwcu r. b. zajęto Maksymiljanowi Jaruszewiczowi różne rzeczy za zaległe podatki. M. Jaruszewicz rzeczy usunął z pod zajęcia, a gdy sekwestrator Urzędu Skarbowego Tylicki sporządził odpowiedni protokół, Jaruszewicz tłomacząc się że zaległe podatki nie dotyczą jego i podpisał protokół nazwiskiem Leona Jaruszewicza.

Cały „dowcip“ wyszedł jednak nie bardzo, gdyż p. Maksymiljan nietylko będzie musiał zapłacić podatki, ale Sąd wymierzył mu jeszcze karę 8 miesięcy więzienia. *(b)*

Owczarnia pastwą ognia

Groźny pożar w Warszewicach pod Chełmżą

W ub. sobotę o godz. 9 rano w majątku **Warszewice** pod Chełmżą, własność p. Władysławy **Hulewiczowej,** kowal, rozgrzewając zamarznięte rury **spowodował pożar.** W przeciągu pół godziny **spalił się duży budynek,** w którym mieściła się owczarnia. Budynek spłonął doszczętnie, a wraz z nim poniosło śmierć w płomieniach **250 sztuk owiec i świń.**

Z trudem jedynie zdołano uratować około **30 sztuk owiec.** Pożar zlokalizowano przy pomocy okolicznej straży pożarnej i straży z Chełmży.

CHEŁMNO

— *Utworzenie nowego Koła BBWR.* W Rolnie — N. Dobrach utworzone zostało nowe wiejskie Koło BBWR. z 28 członkami. Niezależnie od tego formują się dalsze Koła w miejscowościach, gdzie po pokonaniu lokalnych trudności ustalono już członków i sympatyków, poczem na najbliższych zebraniach dokona się wyboru zarządów.

— *Andrzejki w Rodzinie Wojskowej.* Nadzwyczaj ruchliwa „Rodzina Wojskowa“ urządziła tradycyjną zabawę „Andrzejek“ z nader urozmaiconym programem. Uczestnicy bawili się b. wesoło, wynosząc miłe z tej zabawy wspomnienie.

— *Rewja w Chełmnie.* W Hotelu Centralnym odbyła się wspaniała rewja, urządzona staraniem i z udziałem miejscowej „Harmonji“, Wojskowego Teatru i sił baletowych. Znakomita komedja Fredry „Świeczka zgasła“ — dopełniła całości nader udatnej i artystycznie wykonanej.

— *Z życia Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914-1919.* **Dnia 3 bm. odbyło się miesięczne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-1919 koła Chełmno, które zagaił prezes koła.** Po odczytaniu protokółu przez sekretarza, który został przyjęty bez zmian, prezes zaapelował do zebranych, by jako weterani brali gremjalny udział w pracach związku rezerwistów i w odbywających się kursach lotniczo-gazowych, oraz podał do wiadomości, że z okazji 15-lecia wybuchu Powstania Wielkopolskiego koło urządzi uroczysty obchód połączony z akademją. W sprawach weryfikacyjnych prezes zaapelował do wszystkich tych, którzy dotychczas nie złożyli kwestjonarjuszy historycznych dla powstania wielkopolskiego i ruchu wolnościowego na Pomorzu wydanych przez D. O. K. VII., aby niezwłocznie uczynili, albowiem Pomorska Komisja Weryfikacyjna przy Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-1919 rozpoczęła swą działalność. Po wyczerpaniu się całego porządku obrad, prezes solwował zebranie hasłem „Wolność“.

Jaźwiska, pow. Tczew

— **Z życia Z. S.** W piątek, dnia 8. 12. br. odbyło się reorganizacyjne zebranie Zw. Strzeleckiego, zwołane przez ob. Czyżewskiego. Rolę Zw. S. w odzyskaniu niepodległości i w czasach obecnych omówił szczegółowo ppor. rez. ob. Dobrzeniecki, wskazując w końcu na korzyści, które daje członkom Zw. S. w postaci różnych ulg w wojsku. Następnie ob. Lempkowski, prezes Powst. i Wojaków, dał szereg przykładów, jakim winien być strzelec i wskazał na różne oszczerstwa pras opozycyjnych, zaś jak należy prowadzić pracę w Z. S. wskazał Komisarz Straży Granicznej ob. Wierzchowski. Po omówieniu jeszcze kilku spraw aktualnych wybrano zarząd w osobach: prezes ob. Czyżewski Franc. — roln., vice-prezes Bieliński Alfons, Czaja — sekr., Lis — Komendant, Drost — ref. wych. obyw. Zebranie zakończono pieśnią strzelecką.

Obniżenie stopy procentowej od pożyczek lombardowych

Pod przewodnictwem prezesa P. K. O., dr. Henryka Grubera odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej P. K. O., na którem po zatwierdzeniu budżetu P. K. O. na rok 1934 uchwalono obniżenie z dniem 1 stycznia r. 1934 stopy procentowej, stosowanej przez P. K. O. przy skupie weksli, o 1%, t. j. do 5½% w stosunku rocznym, oraz ustalono dolną granicę stopy procentowej przy skupie *akceptów na 6% w stosunku rocznym.*

Uchwalono również obniżenie, począwszy od dnia 1 stycznia r. 1934, stopy procentowej od udzielonych pożyczek lombardowych o 1% w stosunku rocznym, wobec czego zostaje ona ustalona: 1) od pożyczek na zastaw papierów państwowych — 7% p. a.; 2) od pożyczek na zastaw pozostałych papierów wartościowych 8% p. a.

Programy radjowe

PONIEDZIAŁEK, 18 GRUDNIA 1933 R.

Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Dziennik poranny. 7,40 C. d. muzyki z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bież. Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12,05 Utwory symfoniczne kompozytorów rosyjskich (płyty). 12,38 D. c. muzyki z płyt. 15,25 Wiadom. o eksporcie polsk. 15,30 Wiadom. gospodarcze. 15,40 Kronika harcerska. 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,55 Utwory fortep. w wyk. B. Rosenbaumówny. 16,40 Lekcja języka francusk. 16,55 Recital skrzypc. Colette Franz. Przy fort. prof. L. Urstein. 17,30 Pieśni w wyk. S. Szyfmanówny. Przy fort. prof. L. Urstein. 17,50 „Skrzynka poczt. roln. — omówi inż. W. Tarkowski. 18,00 Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji a chwila obecna“ — „Safona“, wygłosi dr. A. Turyn, 18,20 Audycja żołnierska. 18,45 Przeboje z opt. „Yacht Miłości“, muz. F. Gordon (płyty). 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert wieczorny w wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, W. Łozińskiej (sopran) i T. Łuczaja (bas). Przy fort. prof. L. Urstein. 21,00 Feljeton p. t. „Kraina polskiego słońca“, wygłosi p. W. Olszewski. 21,15 Sceny z „Olafa Trygwasona“ z muzyką Edwarda Griega do niedokończonego dramatu B. Björnsona. Wyk.: Ork. symf. P. R. i Chór mieszany „Lutni“ Warszawskiej pod dyr. P. Maszyńskiego, W. Łozińska (sopran), J. Paszkowska (alt) i T. Łuczaj (bas). 22,00 Na listy z Anglji odpowie w języku angielskim p. T. Ordon. 22,20 Muzyka tan. 23,00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotn. i komun. policyjny. 23,05 do 23,30 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

19,25 **Lwów.** Feljeton p. t. „Dawna polska kolęda“ — wygłosi prof. dr. A. Chybiński.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

17,30 **Rzym.** Koncert pianistki Elly Ney.

18,55 **Wiedeń.** „Tannhäuser“ — opera Wagnera.

19,30 **Budapeszt.** „Tenor“ — opera Dohnanyi'ego i „Karnawał w Peszcie“.

20,10 **Frankfurt (Stutgart).** Koncert symfoniczny.

20,45 **Hilversum.** Koncert symfoniczny.

WTOREK, 19 GRUDNIA 1933 R.

Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 D. c. muzyki porannej z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dz. bież. 11,40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11,50 Życie artyst. stolicy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polsk. 15,30 Wiadom. gospodarcze. 15,40 „Poczytajmy sobie“ (Przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci) — omówi p. H. Ładosz. 15,50 Muzyka wokalna (płyty) 16,25 Skrzynka P. K. O. 16,55 VIII-my koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“. Wyk.: Kwartet smyczkowy (I-sze skrz. M. Fliederbaum, II. skrz. J. Surowicz, altówka P. Ginzburg, wiolonczela B. Ginzburg). 17,50 „Bież. wiadom. rolnicze“ — wygłosi p. J. Płatek. 18,00 Odczyt p. t. „W wielkich odlewniach stali“, wygłosi inż. Z. Troniewski. 18,20 „Skrzynka muzyczna“ — omówi kierownik muz. P. R. dyr. T. Mazurkiewicz. 18,35 Recital śpiewaczy M. Rońskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 19,05 Rozmaitości. 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 „Młodociany król“, operetka w 3 aktach Emerika Kalmana, adaptacji J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego. Reżyserja W. Zdzitowieckiego. Obsada: Król — W. Zdzitowiecki. 22,30 Muzyka tan. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny. 23,05 D. c. muzyki tanecznej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

17,50 **Kraków.** „Gruźlica wśród młodzieży szkół średnich“ — wygł. dr. Czesław Laszczka.

18,35 **Wilno.** Pieśni polskie w wyk. Zofji Plejewskiej.

19,03 **Lwów.** „Polowanie zimowe“ — feljeton myśliwski wygł. prof. R. Wacek.

19,10 **Katowice.** „Wigilje polskie w czasach niewoli“ — wygł. dr. O. Ręgorowiczowa.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

20,10 **Heilsberg.** „Niziny“ — opera D'Alberta.

21,55 **Huisen.** Koncert z udz. skrzypaczki Izoldy Menges.

22,20 **Daventry.** Koncert kameralny.

Dary gwiazdkowe napływają w dalszym ciągu

Kujemy już czwarty dziesiątek ogniw naszego łańcucha

W ciągu ub. soboty złożono w administracji naszej dalsze ofiary **na gwiazdkę dla biednych dzieci.**

W rzędzie najhojniejszych ofiarodawców stanął znany kupiec toruński, właściciel hurtowni towarów kolonjalnych p. **Feliks Ligmanowski**, kując 31 ogniwo kwotą **zł 50.** Widzimy, że kupiectwo nasze bierze bardzo żywy udział w tej szlachetnej akcji.

Ogniwo nr. 32 ukuł Korpus Podoficerski 4 pułku lotn., składając kwotę **zł 30.** Brawo nasi dzielni lotnicy! Jesteście niezawodni zarówno w bohaterstwie, jak i w miłosierdziu.

Ogniwo nr. 33 kuje **Janulka Szadurska**, ofiarowując dla biednych dzieci palto i ciepłą bieliznę.

Ogniwo 34-te kuje Boguś Głębowicz, składając na swych ubogich rówieśników zł 5.

Czekamy na dalsze ogniwa. Gwiazdka się zbliża — małe biedactwa liczą na Waszą ofiarność.

Zarząd Główny Zw. Powst. i Wojaków O.K. VIII.

załatwił szereg aktualnych spraw

W dniu 14 bm. odbyło się w Toruniu plenarne zebranie zarządu głównego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII., pod przewodnictwem prezesa naczelnika Zgrzebnioka.

Na posiedzeniu tem poruszono cały szereg aktualnych spraw. Omawiano m. in. sprawę obchodu 15-lecia zdobycia miasta Inowrocławia przez powstańców kujawskich, jaki się odbędzie w dniu 6 stycznia 1934 r. pod hasłem „Święto Powstańca Kujawskiego", sprawę budowy domów, sprawę przyjścia z pomocą przez zarząd główny i zarząd oddziałów powiatowych bezrobotnym członkom, w szczególności w obecnym okresie zimowym i przedświątecznym, sprawę ubezpieczenia na życie członków, sprawę przyszłego zjazdu Związku oraz cały szereg spraw organizacyjnych.

Po szczegółowej dyskusji i wyczerpaniu obszernego porządku dziennego prezes Zgrzebniok zamknął zebranie, składając życzenia świąteczne.

KRONIKA

wtorek 19 grudnia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Poniedziałek Graciana
Wtorek Darjusza

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 20 bm. dyżuruje w śródmieściu apteka pod Orłem — apteka Anny, ul. Mickiewicza; na Mokrem — apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki.

REPERTUAR KIN.

Mars — Mistigri.
Światowid — Tancerki do Buenos Aires.
Palace — Odzyskanie Niepodległości Polski.
Lira — Miłość złoczyńcy.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing
Śniadalnia — Winiarnia — Maćkowiak — Szeroka 24.
Śniadalnia. Probiernia win — Grześkowiak daw. Dammann i Kordes, St. Rynek 33.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski ul. Mostowa 28 tel. 45 — **Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.**
Optyka, Bandaże, Gustaw Meyer, Żeglarska 23 tel. 248
Schwenkgrub — Radjo, ul. Łazienna 17 Aparaty — części.
Futra i sukna cywilne i wojskowe. Ceny przystępne, ul. Żeglarska 29, róg Staromiejskiego Rynku.
Gustaw Heyer, Szeroka 6 tel. 517.
Szkło — Porcelana, zabawki — lampy elektryczne.
B. Wilamowski, Żeglarska 24. — Tanio — Bielizna — Galanterja — Trykotaże.
Biurowe przybory — papeterja — Fr. Więcek Mostowa 38 Oprawa książek i obrazów
Bielizna, kapelusze i wszelkie artykuły męskie. **Albin Zieliński**, St. Rynek 33.

Z miasta

— **Zamknięcie wystawy kartograficznej w Kasynie garnizonowem.** Wystawę „Jak powstaje mapa" zwiedzać można jeszcze tylko w poniedziałek i wtorek dnia 18 i 19 bm. — W ostatnim dniu wystawy, tj. we wtorek bilety wstępu dla osób dorosłych, zwiedzających wystawę grupami (15—20 osób) wynosić będą 20 gr. od osoby.

— Koło Muzycz. „Dzwon". Wtorek dnia 19 bm. o godz. 20 w sali książęcej Dworu Artusa roczne zebranie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd. (8382

Z wystawy kanarków

Konkurs zespołów śpiewaczych

W dniu 16 bm. o godz. 10, w „Gospodzie", przy ulicy Sukienniczej, nastąpiło **otwarcie wystawy kanarków,** urządzonej staraniem Zjednoczonych Towarzystw Hodowców Kanarków „Kanaria", i „Wisła" w Toruniu.

Po krótkich przemówieniach p. prezesa **Ojdowskiego** z „Wisły" i przedstawiciela Centralnego Związków Hodowców Kanarków p. **Stanisława Makały** ze Zbąszynia, p. prezes okręgu poznańsko-pomorskiego **Józef Dziedzic** z Gniezna dokonał otwarcia wystawy.

Przed otwarciem wystawy odbyła się **klasyfikacja licznie zgromadzonych kanarczych zespołów śpiewaczych.**

Klasyfikacja przedstawia się następująco: W grupie „Wisły" z Torunia pierwsze miejsce otrzymał w klasie własnego chowu p. **J. Orłowski**, a w klasie powszechnego chowu p. **J. Ojdowski.** W grupie „Kanarji" z Torunia pierwszą nagrodę w klasie własnego oraz powszechnego chowu przyznano p. E. Sadowskiemu.

W grupie okręgowej, do której stanęli **hodowcy z Poznania, Tczewa, Gniezna, Bydgoszczy i Torunia,** w klasie własnego chowu otrzymali po równej ilości punktów pp. **Świętoński** z Poznania, **Orłowski** z Torunia i **Kaszyński** z Gniezna. Ostatecznie przyznano 1-sze miejsce p. **Świętońskiemu, 2-gie p. Orłowskiemu, 3-cie p. Kaszyńskiemu.**

Wystawa jest dostępna dla publiczności jeszcze tylko dziś, w poniedziałek, od godz. 10 do 20.

Wysoka klasa wystawionych zespołów śpiewaczych daje rękojmię spędzenia paru miłych chwil.

Smutny epilog wesołej zabawy „Pod Modrym Fartuszkiem"

W obawie przed żoną upozorował napad bandycki

W poprzednim numerze podaliśmy wiadomość o *napadzie bandyckim* na mieszkańca Podgórza *Bolesława Kwiatkowskiego,* którego dwaj sprawcy mieli się dopuścić na drodze między Kamionką a Gronowem. O napadzie tym *Kwiatkowski doniósł policji,* podając, że *zrabowali mu 90 zł gotówki.*

W toku przeprowadzonych przez policję dochodzeń wyszło jednak na jaw, że *napadu żadnego nie było* i że cała historja została przez Kwiatkowskiego zmyślona celem *zatarcia śladów pewnej birbantki.* Zacny podgórzanin mianowicie spędził wieczór w towarzystwie wesołych dziewcząt w lokalu *„Pod Modrym Fartuszkiem" i tam przepił całą posiadaną gotówkę w kwocie około 90 zł.*

Następnie, gdy mroźne powietrze otrzeźwiło go i gdy wróciło mu poczucie rzeczywistości, *ogarnął go strach przed następstwami domowemi* wesołej, lecz kosztownej zabawy. Chcąc więc uniknąć *scysji z żoną,* upozorował napad bandycki i rabunek.

Obecnie „wpadł" podwójnie: żona dowiedziała się o wszystkiem, a nadomiar sporządzono na niego *doniesienie karne za wprowadzenie w błąd policji.*

Śmierć staruszki po bójce z sublokatorką

Dnia 15 bm. we własnem mieszkaniu przy ul. Bankowej 8 **zmarła nagle około 80 lat licząca staruszka, Balbina Ziemna.**

W toku badań stwierdzono, że tego dnia, kiedy nastąpił nagły zgon, staruszka miała o**strą kłótnię ze swą sublokatorką, Olgą Pawłowiczową,** zakończoną bójką. W podejrzeniu, że śmierć staruszki spowodowała bójka, Pawłowiczową **chwilowo przytrzymano,** na zasadzie orzeczenia lekarskiego stwierdzono jednak, że powodem zgonu były **nie obrażenia cielesne, lecz wzburzenie nerwowe.**

— Rekolekcje dla III Zakonu w kościele Najśw. Marji Panny.

W poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 6,30 wieczorem pierwsza nauka.

We wtorek dnia 19 bm. o godz. 7,45 rano nauka i Msza św. wieczorem o godz. 6,30 druga nauka.

We środę dnia 20 bm. o godz. 7,45 rano nauka i Msza św., wieczorem o godz. 6,30 druga nauka.

W czwartek dnia 21 bm. o godz. 7,45 ostatnia nauka i zakończenie. Nauki wygłaszać będzie O. Bernardyn Pankiewicz z Łodzi. Uprasza się członków III Zakonu oraz wiernych o jaknajliczniejszy udział w rekolekcjach.

— **Policja toruńska poszczycić się może dość poważnym sukcesem.** Udało jej się mianowicie przychwycić opryszków, którzy, korzystając z ciemności, jakie panoszą się na ulicach naszego miasta, napadali na samotnie przechodzące kobiety, wyrywając im torebki z rąk. Opryszków aresztowano w sobotę i odstawiono do Sądu Grodzkiego.

— **Kradzież choinek,** ta sezonowa gałęź przemysłu złodziejskiego znalazła w Toruniu w sobotę ubiegłą aż czterech przedstawicieli. Występ w tym nowym „fachu" im się jednak nie udał, gdyż aresztowała ich policja.

— **Miłością do Hitlera** popisywał się w pewnym lokalu publicznym, wznosząc okrzyki „Heil Hitler", mocno sobie zreszt podpiwszy, 47 letni właściciel berlinki, Aleksander Rutkowski. Za te prowokacyjne okrzyki aresztowano go.

Bal naszej Temidy

W dn. 6 stycznia 1934 r. w górnych salonach „Dworu Artusa" odbędzie się bal Koła toruńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Czysty dochód z balu przeznacza się na rzecz najbiedniejszych dzieci, korzystających ze świetlicy Pol. Czerw. Krzyża na Mokrem.

Popis uczniów Konserwatorjum Muzycznego Pom. Tow. Muz. w Toruniu

We wtorek, dnia 12 bm. o godz. 20 odbył się popis uczniów miejscowego konserwatorjum Jak zwykle, *klasa fortepianu* miała najwięcej przedstawicielek.

Najlepiej opanowaną technikę, oraz wyraźne cechy dobrej szkoły wykazała tym razem *klasa prof. Z. Lisieckiego,* którego uczeń kursu wyższego p. *Karpowicz* odegrał, przy akompanjamencie swego profesora koncert *G-moll Saint-Saensa,* wykazując nieprzeciętną muzykalność, oraz głęboki dźwięczny ton.

Usłyszeliśmy również obiecujące talenty z klasy *prof. Łopatyńskiego* z panną *Barylską* na czele. Repertuar jednak był zbyt trudny do całkowitego opanowania.

W klasie prof. *Drzewieckiej* ogólną sympatję zdobyła ucz. kursu średniego — mała *Renia Smendzianka,* pomimo zbyt drobnej rączki, którą nie mogła nawet opanować koniecznego w pieśniach Mendelsona legasa, *zaimponowała pewnością uderzenia, oraz pamięcią muzyczną.*

Z klasy skrzypiec prof. *Wojciechowskiej* popisywał się uczeń kursu wyższego *E. Sierawski,* oraz *Sz. Prum.* Ten ostatni wykazał swobodniejsze władanie smyczkiem oraz dość głęboki ton. W obydwuch uczniach znać szkołę prof. Wojciechowskiej.

Klasę śpiewu prof. *Drexler-Pasławskiej* reprezentowały znane Toruniowi z wielokrotnych popisów i koncertów pp. *H. Kowalska* i Lucyna *Borowska,* będąca od kilku miesięcy pod kierunkiem prof. D.-Pasławskiej.

Ostatni popis wykazał wiele starannej pracy ze strony grona profesorskiego Konserw. P. T. M., szkoda tylko, że obecnie zaniedbaną jest *klasa kameralna,* oraz dawne *zespoły orkiestrowe.* Publiczność niestety zawiodła. *S. J. N.*

Na białym czworoboku

Swiatowid — Toruń na ekranie i tancerki z Buenos-Aires

Toruń ma obecnie kapitalną sensację. W związku z reklamą gwiazdkową „Światowid" wyświetla ni mniej ni więcej, tylko film toruński, w którym szereg obywateli naszego miasta odgrywa rolę conajmniej gwiazd z Hollywood. Wśród „gwiazdorów" znakomicie wypadł w dłuższym „skeczu" p. Nalazkowski, właściciel składu jubilerskiego. Gwiazd i gwiazdeczek zanotowaliśmy kilka doprawdy pierwszorzędnych wśród młodych i uroczych ekspedjentek. Jest i wcale udana złotowłosa Greta Garbo made in Toruń i śliczna **Lupe Velez brunetka bardzo fotogeniczna,** pokazująca wręcz uroczo worki jednej z firm. Pokazano nam ponadto **publiczność** toruńską, występującą przed wystawami sklepowemi.

Zapewne całe miasto podąży do Światowida, by się zobaczyć na ekranie, tembardziej, że i film „Tancerki z Buenos Aires" jest wstrząsający i pouczający, zwłaszcza dla młodych adeptek sztuki filmowej, któreby chciały zabłysnąć na firmamencie nietylko Torunia, ale i Hollywood! (zm.)

W dniu 14. grudnia 1933 roku zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu

ś. p.

Wilhelm Maksymiljan Urbanicki

Dyrektor Państwowego Gimnazjum w Wejherowie

W zmarłym tracimy nieodżałowanego, niepospolitych zalet pedagoga, sumiennego przełożonego.

Cześć Jego świetlanej pamięci

Grono profesorskie Gimn. Państw.

Eksportacja odbędzie się w poniedziałek 18. bm. o godz. 16-tej, nabożeństwo żałobne we wtorek o godz. 8,30 w Farze, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz. 8397

Dnia 15 grudnia 1933 r. zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach major Wojsk Polskich

ś. p.

Cenzartowicz Bolesław

dowódca III. Baonu 61 p. p.

8415 61 p. p. traci w zmarłym wybitnie zasłużonego Oficera i zacnego kolegę.
Smutny obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 11-tej z kostnicy byłego Szpitala Wojskowego, na który zaprasza znajomych i przyjaciół

Korpus Oficerski 61 p. p.

W piątek dnia 15 grudnia zmarł długoletni prezes Rady Nadzorczej współdzielczego sklepu żołnierskiego 62 p. p.

ś. p.

Major Bolesław Cenzartowicz

Cześć Jego pamięci!

8414 **Zarząd**

Rada Nadzorcza i personel spółdzielczy, Bydgoszcz

Dnia 14 grudnia 1933 r. w Poznaniu zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony świętemi Sakramentami

ś. p.

Wilhelm Maksymiljan Urbanicki

Dyrektor Państwowego Gimn. w Wejherowie
Drogi nasz przyjaciel i opiekun pozostawiając w głębokim żalu swych wychowanków

Uczniowie Gimnazjum Wejherowo

Eksportacja odbędzie się dnia 18 grudnia o godz nie 16-tej. Nabożeństwo żałobne 19 grudnia b. r. o godz. 8,30 w Farze, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz. 8398

Do tut. rejestru handlowego A. wpisano odnośnie do nr. 261 firmę: Biuro Inżynieryjne dypl. inż. Kazimierz Daniłłowicz Wejherowo, a jako właściciela firmy dypl. inż. Kazimierza Daniłłowicza w Wejherowie.

Wejherowo, dnia 31 października 1933 r. 8399

R. H. A. 261. Sąd Grodzki.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rew. III. zamieszkały w Bydgoszczy, Chrobrego 6 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20. 12. 1933 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Bocianowo 19 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: całkowite urządzenie drogerji wraz z towarem oszacowanych na łączną sumę zł 4800, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 16 grudnia 1933 r.

Komornik: Malak.

8411 Zl. Nr. 716-8-K.



Ku uczczeniu ś. p.

Wilhelma Urbanickiego

długoletniego dyrektora Państw. Gimn. Męskiego w Wejherowie, odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi, prezesa Związku Obrony Kresów Zachodnich, Białego Krzyża, Koła Przyjaciół Harcerstwa i członka wielu Towarzystw Polskich,

zaprasza do oddania ostatniej posługi

Związek Towarzystw Polskich w Wejherowie

Eksportacja zwłok z domu żałoby (Gimn. Męskie) odbędzie się dnia 18 grudnia o godz. 16-tej. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb dnia 19-go grudnia o godz. 8.30. 8400

DROBNE OGŁOSZENIA

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na I. kwartał 1934 r.** i proszę należność — **zł. 8.67** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________________ Poczta ______________________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za I. kwartał 1934 r.** potwierdzam.

______________________ dnia ______________________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc styczeń 1934 r.** i proszę należność — **zł 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________________ Poczta ______________________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za miesiąc styczeń 1934 r.** potwierdzam.

______________________ dnia ______________________

*) Niestosowne przekreślić.

Sport i Kultura Fizyczna
Nr. 42. Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy Rok IV

Młodzież pomorska na start
po zdrowie i hart ciała i ducha

Zima! Upragniona zima nadeszła, aby swojem pięknem przytulić wesołą a spragnioną ruchu i czerstwego zdrowia młodzież, dając możliwość uprawiania narciastwa, łyżwiarstwa wyścigowego czy też figurowego lub hokeya na lodzie, oraz saneczkowania lub jazdy na bobsleighu.

Nad wszystkiemi sportami zimowemi góruje jednak narciarstwo, słusznie zwane sportem królewskim. Doskonałym narciarzem, jest nasz Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr. Mościcki.

Bierzmy przykład z Pierwszego Obywatela Rzplitej i wszyscy uprawiajmy narciarstwo. Zamiłowany taternik, żeglarz i narciarz, gen. Marjusz Zaruski, tak pisze o nartach i narciarstwie:

„Drewienka śmigłe jesionowe, narty wy moje, trzymajcie mnie dobrze na wyżynach lodowych, na szczerbatej grani nawirów."

„Czajki lotne na wzburzonych wałach śnieżnego morza, coście tam nie jeden raz pustynię białą mierzyły, nieście mię chyżo po toni puszystej w bezmiar kryształowych przezroczy, mieniących zielonawą tęczą zamarłych otchłani."

„Gdzie noc najgłębsze wyciąga ramiona ku zachwyconemu radością słańcu."

„Gdzie myśli łączą się w potężny akord poruszanych niewidzialną ręką klawiszy."

„Gdzie dzisiaj jest lekkim wiewem, muśnięciem skrzydła wieczności, lecącej ku promiennemu jutru... Co raz dalej, dalej na bezpowrotne wyżyny, na szczyt! O to czem jestem nad ziemią, nad światem."

„Nijakiej nie ma już władzy nademną."

„Na szczycie jestem — nad ziemią — nad światem."

Czy nie wystarczy wyrażona radość ze zwycięstwa — zwycięstwa nad naturą? Na nartach zwyciężyć można nietylko ziemię, lecz przedewszystkiem samego siebie.

Największą zaletą narciarstwa jest to, że mogą go uprawiać wszyscy od najwcześniejszej młodości, aż do późnej starości. Narty, to nie tylko przybory, umożliwiające łatwiejsze przenoszenie się na śniegu. Narty dzisiaj pozwalają na uprawianie sportu, dzięki któremu korzystamy z olbrzymiego zapasu wrażeń jaki daje nam natura na każdym skrawku terenu a przedewszystkiem w terenie górskim. Nietylko potęga ducha występuje, opanowawszy szczyt, lecz i siła woli, odwaga w najwyższym stopniu, szalona bystrość i doskonała orjentacja, to zalety umożliwiające pędzić.

Narciarstwo słowem, to wszechstronny ruch odbywający się w najlepszych warunkach higjenicznych, dający możność przebywania naszych pól, gdzie pierzchają wszelkie troski a piękno przyrody wznosi uczucie radości i narzuca błogi spokój ducha.

Nie mamy na naszem Pomorzu — Giewontów, Świnic i innych Wierchów, lecz czyż przepiękna Szwajcarja Kaszubska, czyż wyżyny Lidzbarsko-Lubawskie, czyż pagórki nadbrzeżne Królowej naszych rzek Wisły, nie są nam wystarczające? W zupełności nietylko zaspakajają nasze potrzeby lecz również pozwolą na pewne czerpanie wszelkich zalet królewskiego sportu.

A łyżwiarstwo i hokey?

Łyżwiarstwo, to zespół ćwiczeń pozwalający chyżo przesuwać się po gładkiem zwierciadle lodu, czy to dla sprawności opanowania ciała w postaci jazdy figurowej, czy dla wyrazu lub też nabycia szybkości, a więc jazdy wyścigowej, względnie dla przyjemności tylko w postaci swobodnego poruszania się miarowym krokiem o niedokończonych figurach, w zespole czyli tak zwanej jeździe towarzyskiej, daje nam również możliwość rozwoju sił fizycznych, zbliża i zmusza nas do dostosowania się do natury, hartując ciało i ducha.

Łyżwiarstwo, zastosowane w hokeju na lodzie, potęguje sprawność łyżwiarstwa i podwaja wysiłek nie tylko fizyczny, lecz i mięśni, zmuszając dodatkowo do celowej i umiejętnej pracy kijkami, dla tego też, podkreślić należy, że hokeistą może być tylko doskonały łyżwiarz.

Budujmy zatem, gdzie tylko można ślizgawki, by młodzież nasza nie tylko znalazła godziwą rozrywkę i urozmaicenie w swej pracy, lecz dzięki niej hartowała się pod każdym względem, utrzymując i zwiększając szeregi młodzieży zdrowej i odpornej.

Dzięki saneczkowaniu, wykonujemy zjazdy, które zmuszają nas do sprawnego prowadzenia przyrządu na różnych drogach zjazdowych, nie zawsze wolnych od naturalnych przeszkód, często natrafiając na przeszkody specjalnie wybudowane. Zaciąganie przyrządów na szczyt wzniesienia, przygórków lub gór, wzmożona praca ruchu na świeżem powietrzu, którego nagrodą jest zjazd.

Krótko mówiąc, saneczkowanie i bobsleigh, to sporty przynoszące nam duże korzyści zdrowotne i wymagające poważnego opanowania nerwowego.

Niech piękno przyrody w okresie zimowym z jej przyjemnościami i pożytecznemi sportami, będzie nową podnietą do hartu ciała i ducha.

Na zakończenie warto przytoczyć zdanie gen. Marjusza Zaruskiego, który z okazji pewnych zawodów pisał:

„...Na nic bowiem wysiłki genjuszu ludzkiego, na nic przyrodzone bogactwo kraju i życiodajne promienie słońca, jeśli duchowi człowieka brak mocy i samoistości, odwagi, brak wiary w samego siebie, jeśli człowiekowi brak charakteru. Nie z mądrych ksiąg on zaczerpnie wolę do czynu, bo księgi mu dadzą tylko świadomość, ale z ćwiczeń swej woli, mających jej rozwój na celu. Tęgi charakter umie niekiedy kryć się w ciele chorem, ale nigdy gnuśnego ciała nie będzie miał za siedzibę. Te wszystkie już dzisiejsze „parki Jordana' te wszystkie „matche", kluby atletyczne, wioślarskie, piłki nożnej, gimnastyczne, łyżwiarskie, turystyczne itd. itd... to już nie frazes na temat ojczyzny, „piękny mundurek" — to już praca nad rozwojem fizycznym, to mozół, to czyn! Czynem hartuje się wola, czynem hartuje się, wznosi. Ten silny prąd w kierunku tężyzny, rozmiłowania się młodzieży w krzepkich zabawach — to brzask lepszego jutra, w którem naród mocny na czyny mocarne ważyć się potrafi..."

Mistrz hokeya „Legja" w Toruniu
Zaszczytna porażka TKSZ.

W niedzielę na boisku hokeyowem w ogródkach Jordanowskich w Toruniu, rozegrane zostały zawody hokeyowe między *mistrzem Polski „Legją" z Warszawy* a miejscową drużyną *T. K. S. Z.*

Zwyciężyła, zresztą naszem zdaniem przypadkowo, *mistrzowska drużyna Polski „Legja"* i to przez bramkę, której... mogło nie być. Gdy krążek, strzelony lekko z połowy boiska przez Szenajcha ślizga się po lodzie w stronę bramki, Trenk, zamiast choćby łyżwą zastawić drogę, stawia się wt en sposób, że krążek obok kija wtacza się do bramki. Był to jedyny błąd Trenka, który naogół był bardzo dobry i wiele niebezpiecznych strzałów albo chwytał w rękę, albo odbijał kijem. Zdawałoby się, że po ucieczce olimpijczyka Stogowskiego z macierzystego klubu, TKSZ. nie będzie miał godnego zastępcy, tymczasem okazało się, że taki się znalazł i w niedługim czasie, po opracowaniu szczegółów, może i przewyższy mistrza.

„Legja" okazała się drużyną b. dobrą, jak przystało na mistrza, nie wykazując zupełnie słabych stron.

Gracze „Legji' wykazali wspaniałą technike jazdy na łyżwach i rzadką szybkość, czego niestety brak było naszym hokeistom. Spokój bramkarza „Legji" Przeździeckiego zadziwił wszystkich. Najlepszym bezwzględnie był Rybicki.

Z miejscowych graczy najlepszą częścią drużyny była obrona. Szczerbowski i tym razem nie zawiódł; sekundował mu bardzo dobrze Dolecki, wykazując dopiero w tej grze swoją wysoką technikę. Z ataku dobrzy, lecz zamało twardzi Karaś i Osmański. Góźdź stanowczo za ciężki i za mało ruchliwy.

Sędzia p. Goncerzewicz lepszy jak na zawodach z AZS.

Przed zawodami mgr. Jagalski w imieniu Komitetu Obchodu 700-lecia m. Torunia, po krótkiem przemówieniu wręczył wszystkim zawodnikom dyplomy a klubowi „Legji" żeton pamiątkowy.

Warszawa — Budapeszt
Remisowy wynik międzymiastowych zawodów bokserskich

Warszawa, 18. 12. (PAT). Wczoraj w niedzielę w Cyrku Warszawskim rozegrany został sensacyjny mecz międzymiastowy w boksie Warszawa — Budapeszt, o puhar inż. Schwarzsteina.

Spotkanie we wszystkich swoich walkach stało na bardzo wysokim poziomie sztuki bokserskiej. Walka prowadzona była fair, na dystans, wykazując obustronnie bardzo dobrą formę zawodników.

Oficjalnie zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8. Przyznać jednak trzeba, że przy niezbędnej korektywie sędziego wynik meczu winien był przynieść Polakom zwycięstwo, w dwóch walkach bowiem, w których sędzia ogłosił remis — Pisarski — Szigeti i Mizerski — Heskes. Polacy mieli przewagę bardzo wyraźną.

Wyniki techniczne: waga musza: Rotholc W) pokonał wysoko na punkty Szanto; waga kogucia: Tryges pokonał na punkty Kazimierskiego; waga piórkowa: mistrz Europy Szabo pokonał na punkty Pasturczaka; waga lekka: Bąkowski po bardzo pięknej walce wywalczył remis z Harongiem; waga półśrednia: Sewerynika wysoko bije na punkty Vargę; waga średnia: Pisarski remisuje z mistrzem Europy Szigetim.

Ogłoszony przez sędziego remis wywołuje burzliwe protesty wśród publiczności, która przez 15 minut nie pozwala na rozpoczęcie następnej walki. W ogłuszającym hałasie rozpoczyna się walka w wadze półciężkiej między Dorobą a Gyoerfly. Obaj kończą walkę całkowicie wyczerpani. Sędzia ogłasza remis. Waga ciężka: Mizerski wywalczył z Heskesem remis, jakkolwiek we wszystkich rundach miał lekką przewagę.

Klęska toruńskiego „Gryfu"
w spotkaniu z Grudziądzkim Klubem Sportowym

W sobotę, po raz trzeci *gościła w Toruniu drużyna pięściarska Grudziądzkiego Klubu Sportowego* (Pepege), rozgrywając zawody w miejscowąd rużyną *WKS. „Gryf"*.

Obecny mistrz Pomorza *G. K. S. po raz drugi wysoko zwycięża* w stosunku 10:4 (w roku 1932 12:2, a w roku 1931 przegrywa 5:73.

Mistrzowska drużyna Pomorza wykazała lepszą technikę, silniejsze ciosy i agresywność, czego o niektórych zawodnikach miejscowych nie można powiedzieć.

Zawody odbyły się w 7 konkurencjach.

Waga musza: Czortek, mistrz Pomorza (G) — Zieliński (T). Czortek, młody zawodnik, posiadający silne ciosy, operujący strychulcami, zwyciężył już w drugiej rundzie słabego iZelińskiego, przez poddanie się tego ostatniego.

Waga kogucia: Krzemiński, mistrz Pomorza (G) — Lewandowski (T). Zwycięża w drugiej rundzie Lewandowskiego, który się poddał.

Waga piórkowa: Kozłowski, mistrz Pomorza (G) — Grabowski II. (T). Kozłowski w Grabowskim znalazł godnego przeciwnika, walka równa. Przyznanie zwycięstwa Kozowskiemu krzywdzi Grabowskiego. Sprawiedliwszy byłby wynik remisowy.

W drugiej walce tej samej wagi Wróblewski mistrz Grudziądza, zwycięża Grendę (T) przez techniczny nokaut. Dwie rundy walki równe, dopiero w trzeciej uwidacznia się przewaga lepszego i wytrzymalszego Wróblewskiego. Stan 8:0 dla Grudziądza.

Waga lekka: Stoczek (G) — Serożyński (T). Stałe ataki ze strony Stoszka, Serożyński unika otwartej walki, od czasu do czasu zadając ciosy. Przy silniejszym ataku Serożeński mógłby odnieść łatwiejsze zwycięstwo. Wynik remisowy. 9:1 dla Grudziądza.

Waga półśrednia: Witkowski, mistrz Pomorza (G) — Grabowski I., były mistrz Pomorza. Walka nadzwyczaj ostrożna i równa, atakują obydwie strony, operowania uderzeniami przeważnie zamachowemi i w zwarciu. Wynik remisowy.

Waga średnia: Sobociński, mistrz Grudziądza — Leszczyński (T). Od samego początku uwidacznia się przewaga Leszczyńskiego, który przez umiejętne ataki i obronę doprowadza Sobocińskiego w trzeciej rundzie dwar azy na deski. Brak jednak jeszcze rutyny niepozwala Leszczyńskiemu wyzyskać ostateczne zwycięstwo.

Sędzia p. Lewicki, b. słaby.

Wyścig samochodów w nieznane

Medjolański oddział włoskiego automobilklubu urządził *ciekawą imprezę automobilową.*

Impreza polegała na tem, że zawodnicy wyruszyli ze startu na wskazany zgóry etap, ***a w drodze otrzymali dalsze dyspozycje*** co do trasy przez radjoodbiorniki, zainstalowane na swoich samochodach.

W zawodach startowało przeszło 50 wozów.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska". „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.